OPŁACONO GOTOWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Cena 5 zł.

PIAST

Cena 5 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I. Nr. 538. Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 26 Kraków, 30 czerwca 1946 Rok XXXIII.

Pożegnanie w imieniu milionów serc

Przemówienie prezesa Mikołajczyka nad trumną Marszałka Rataja

Na pogrzebie Marszałka Rataja, Prezes PSL, wicepremier Stanisław Mikołajczyk, wygłosił następujące przemówienie żałobne:

Świętej Pamięci Macieju Rataju, przychodzę pożegnać Cię imieniem PSL. Imieniem tych setek tysięcy członków i milionów sympatyków, których Ty z naszymi szeregami związałeś.

Zaraz po znalezieniu Twoich zwłok tu, na Palmirach, powołaliśmy do życia Komitet, któryby zajął się uczczeniem Twojej pamięci i przygotowaniem godnego Ciebie pogrzebu. Komitet zgromadził rodzinę, starych przyjaciół z życia, pracy i walki partyjnej, Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz tak drogą Ci zawsze młodzież wiciową.

Mord barbarzyńców hitlerowskich dokonany został w ukryciu. Jeszcze wtedy Niemcy wstydzili się przed światem swych masowych mordów. Urządzając dziś uroczystości pogrzebowe, pragniemy, by Palmiry przestały być ustroniem, by otwarły się dla milionów serc ludzkich, jako miejsce kaźni i walki Polaków, tępionych przez barbarzyńców hitlerowskich. Pragniemy tu uczcić nie tylko wielkiego syna wsi, Macieja Rataja ze wsi Chłopów, ale męża stanu, przywódcę ludowego, — wielkiego Polaka i demokratę, wychowawcę i nauczyciela, rzetelnego i prawego człowieka.

Pragniemy, by stąd szedł masowy krzyk serc polskich przeciw niemieckiemu barbarzyństwu, aby obok Majdanka, Treblinki, Oświęcimia, Ghetta — Palmiry stały się ostrzeżeniem dla wszystkich potomnych w kraju, że niebezpieczeństwo niemieckie jest wieczne, by szedł krzyk protestu i trafiał do świadomości wszystkich zagranicznych mężów stanu, by nigdy nie zapomnieli, do czego zdolna jest bestia niemiecka.

W WALCE O KONSTYTUCJĘ

Nazwisko Rataja związane jest z najistotniejszymi zagadnieniami polskiego życia politycznego, z tworzeniem pierwszej Konstytucji 1921 r., z walką i protestem przeciw Konstytucji sanacyjnej, związane z marszałkowaniem, długim przewodniczeniem polskiemu parlamentowi.

Nazwisko Jego związane jest również z dwiema tragediami naszego życia narodowego — ohydnym zamordowaniem Prezydenta Narutowicza i zamachem majowym 1926 r. Oba razy Rataj wtedy obejmował funkcje Prezydenta. Jego ideą przewodnią była walka o praworządność. Jakkolwiek by się to Jego współczesnym wydawało, dziś z Jego wspomnień pisanych wynika, że chodziło Mu o to, by walka bratobójcza się nie przedłużała, by niepotrzebnie nie lała się ani jedna kropla krwi polskiej. Dziś, zaglądając do Jego pamiętników, napotykamy na każdym kroku tę najpiękniejszą ideę walki o pełne panowanie prawa.

Imię Rataja związane było z formowaniem Centrolewu, procesem brzeskim, z kładzeniem podwalin pod walkę konspiracyjną zaraz po najeździe Niemców na Polskę w 1939 r.

WIERNY SYN WSI

Marszałek Rataj był synem wsi. Tak los tragicznie zrządził. Marszałek, rozstrzelany przez Niemców, córka z wnuczkiem zabita przez bombę w walczącej przeciw Niemcom Warszawie. Pisał w liście do ukochanej córki, w liście, który miał być testamentem: „Pragnę, byś pamiętała i Ty i Twoje dzieci, żem wyszedł ze wsi i że do końca życia pozostanę serdecznie oddany tym, z których wyszedłem. By zagon ziemi w Chłopach łączył Cię z miejscem urodzenia i klasą, z której pochodzę. Jestem chłopskim synem, a Ty wnuczką chłopów, o tym nie zapominaj, gdy zobaczysz chłopa, czy chłopkę, uczcij w nich babkę i dziadka Twego".

Czy piękniej mógłby ktoś powiedzieć, jak ten wywodzący się z warstwy chłopskiej najwyższej klasy inteligent polski. Czyż można znaleźć szczersze perły uczuć i wyznania, jak w tej najdroższej pamiątce, liście poufnym ojca do córki. Nie było to przeznaczone dla świata i długo zastanawiałem się, czy podać te słowa do publicznej wiadomości, ale wydawało mi się, że te najpiękniejsze słowa należą nie kiedy indziej, ale właśnie dziś do wszystkich chłopów.

WYCHOWAWCA NARODU

Wychowawca i nauczyciel, przywódca ludowy na wielkim święcie ludowym w Jarosławiu mówił o sobie:

„Może niejedno przyjdzie przecierpieć — nie jedną ofiarą ponieść. Nic to! Należę do tych, którzy byli pionierami i ludowości i polskości na wsi. Jakże mała była garstka świadomych chłopów-ludowców, a dziś miliony manifestują pod zielonymi sztandarami".

W tych słowach Rataj ukazuje duszę Polaka-wychowawcy-przywódcy.

Jako Minister Oświaty był najlepszym przyjacielem młodzieży, Wici i Akademików Ludowców.

Był człowiekiem do głębi ideowym. Nie mógłby był zostać wielkim politykiem, gdyby mu nie przyświecały wielkie idee. Marszałek Rataj pisze jeszcze w 1914 r., na temat polityki międzynarodowej, skarżąc się na egoizm człowieka i egoizm państwa i kończy wnioskiem: „miłość trzeba postawić w miejsce interesu — a nie trzeba będzie uciekać się do armat dla załatwienia sporu".

WEJRZENIE WSZECHLUDZKIE

Pasjonuje go bowiem zawsze polityka zagraniczna. Dom jego skromny jakże często odwiedzany był przez ambasadorów obcych państw, wszystkich akredytowanych w Warszawie po ostatniej wojnie światowej.

Cechował go jakże trzeźwy osąd w ocenie wypadków: walka przeciw sanacji w stosunkach wewnętrznych, walka przeciw Niemcom w polityce zagranicznej. On to był autorem rezolucji naszego Kongresu z 1935 r. do Sowietów, która brzmiała: „Dobre sąsiedzkie stosunki chcielibyśmy utrzymać z Sowietami. Nie wtrącając się do ich wewnętrznego położenia i przeciwstawiając się jak najostrzej wtrącaniu się w nasze wewnętrzne sprawy, wypowiadamy się energicznie przeciw jakimkolwiek próbom tworzenia koalicji antysowieckiej, co byłoby początkiem nowej, straszliwej zawieruchy wojennej".

Gdy uwzględnimy czas, w którym te słowa były powiedziane, nastawienie ówczesnej opinii, cenzurę i politykę ówczesnego rządu, którą to rezolucja zwalczała, to widzimy jak słuszna, przewidująca, niekoniunkturalna była polityka Rataja zarówno wobec Niemiec, jak wobec Związku Radzieckiego.

DUCH DEMOKRACJI

Bolał najgłębiej nad nieporozumieniami z Czechosłowacją, w obronie przeciw Niem-

(Dokończenie na str. 2)

Jak głosować

Ważne przypomnienie!

Każdy członek PSL i jego sympatyk bierze udział w głosowaniu ludowym. Kto nie głosuje, ten pomaga wrogom PSL!

Głosować należy zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej. Na pierwsze pytanie odpowiedzieć: NIE, a na oba następne: TAK.

W lokalu wyborczym, po otrzymaniu kartki z pytaniami, należy udać się z nią za parawan (zasłonę) i tam na pierwsze pytanie wpisać słowo: NIE (niepiśmienni dają znak: —), a na następne TAK (niepiśmienni robią znak +).

Oddawać tylko kartki wypełnione, gdyż niewypełnione uważane będą za odpowiedź TAK.

NIE WOLNO dopisywać żadnych uwag, gdyż takie kartki będą unieważnione!

Członkowie PSL, zasiadający w Komisjach, winni cały czas być przy głosowaniu. W szczególności winni być przy spisywaniu protokółu i ustalaniu a) ilości głosujących, b) zliczaniu głosów nie i głosów tak, c) przy pieczętowaniu urny, d) przy podpisywaniu protokółu, e) przy oddawaniu za pokwitowaniem protokółu i urny upoważnionemu pełnomocnikowi Komisji Okręgowej.

Okręgowa Komisja Propagandy P. S. L.

(Przemówienie prezesa Mikołajczyka nad trumną Marszałka Rataja)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

cem pragnął powiązać politykę polską z Francją i Anglią.

Był najszczerszym demokratą i wydaje mi się, że najpiękniejsze określenie tej demokratycznej wiary znajdziemy w jego pamiętnikach, gdy pisze w pierwszych latach niepodległości państwowej: „Wojna oswoiła ludzi z używaniem siły, przemocy fizycznej — nauczyła ich widzieć w sile i przemocy czynnik regulujący stosunki. Na lewicy tendencje w kierunku dyktatury proletariatu — na prawicy tendencje faszystowskie.

Tymczasem zasadą demokracji jest to — że mniejszość podporządkowuje się większości, wola większości jest obowiązująca dla ogółu, jest prawem, mniejszość ma prawo kontroli i najostrzejszej choćby, ale lojalnej krytyki, ma prawo wszelkich działań w ramach praworządności, prowadzących do tego, by stać się większością i z kolei przejąć wszystkie uprawnienia i obowiązki większości".

Słowa te napisane w 1924 r. wydają mi się, jak mówiłem, najcenniejszym ujęciem jego demokratyzmu. W imię tych zasad, w imię obrony wolności prasy i zgromadzeń woła z trybuny sejmowej: „Między państwem i obywatelem są jeszcze organy władzy i przed ich nadużyciami musi obywatel być zabezpieczony. Jeżeli domagamy się zagwarantowania wolności prasy, to nie dlatego, by ujawniać tajemnice państwa, ale dlatego, że dziś pierwszy lepszy starosta lub komendant posterunku konfiskuje gazetę, gdy mu wytknąć nadużycie. Jeżeli domagamy się zagwarantowania wolności zgromadzeń, to nie dlatego, by wywołać niepokoje publiczne, lecz by zapobiec tym nadużyciom, które są dziś chlebem powszednim".

A w innym miejscu w walce o demokrację, rzuca wielki przywódca naszego stronnictwa: „Ruch Ludowy i jego stronnictwo nie jest spółką mandatową, ono nie jest tylko organizacją ludzi — ono jest religią i ideą, której nie można rozwiązać politycznie i moralnie. Gdybyśmy mieli utrzymywać stronnictwo kosztem upodlenia — to niech lepiej nie istnieje".

CZŁOWIEK PRAWY

Maciej Rataj nie miał wrogów osobistych, ludzie wierzyli w jego bezinteresowność, zdolność łagodzenia ostrza walk politycznych, ideowość i szacunek dla cudzych przekonań. Wierzyli, że umowy z nim zawarte są dotrzymywane — on sam pisze na ten temat w owych pamiętnikach:

„Nie hołdowałem w mojej działalności politycznej zasadzie — iż powinno się dotrzymywać umów wtedy tylko, gdy one nie ciążą".

I dlatego miał przyjaciół z różnych sfer politycznych, wielu przewijało się przez Jego skromny gabinet pracy, wychodzili, jeśli nie uzgodnili, to w każdym razie unosząc Jego przyjacielską radę i szacunek wzajemny dla swych przekonań.

Rataj, to wielki orator i wielki pisarz, w służbie piórem i żywym słowem czynił wszystko, by idee, którymi żył, zostały wszczepione w najszersze masy. Używał swego pióra w imię prawdy, w służbie prawa, moralności człowieka i miłości bliźniego.

Był człowiekiem dobrym, był człowiekiem prawym. Umiłowanej swej córce pisze na drogę życia: „bądź zawsze prawa i rzetelna".

DZIELIMY JEGO WIARĘ

Wczoraj, gdy oglądaliśmy sylwetkę Macieja Rataja, przekładając zwłoki z drewnianej trumny do metalowej, gdy nad tym grobem rozpatrywaliśmy znikomość życia ludzkiego, przychodziły nam na pamięć Jego słowa:

„Odejdę, ale wierzę, że istnieć nie przestanę, byłoby to zbyt straszne i okrutne".

I my wierzymy, że jesteś. Jesteś z duchami tych, co pomarli już dawno w walce o demokrację w Polsce sanacyjnej, tymi, co padli w walce o wolność w czasie tej wojny, z tymi, co dziś jeszcze niepotrzebnie nieraz giną i Tobie, Marszałku, na powitanie tam, w zaświatach, podają ręce.

Przyszliśmy tu masą, zapewnić, że Cię nie zapomnieliśmy. Śpij spokojnie w szumie drzew, w zieleni lasów, niech ta zieleń zawsze zapewnia Cię, że Twoi chorążowie, dzierżąc silnie i wysoko zielone sztandary ludowe, pozostali wierni Twej idei.

Niech Ci poszum drzew niesie radość młodych, rwących się do życia, nowe buduje życie. Czasem przyniosą Ci również troski starych, co inaczej, po Twojemu, pojmują demokrację.

Niech Ci czerwień wschodzącego słońca symbolizuje gorąco naszych serc, nasz zapał do pracy i walki o prawdę, żar naszej wierności dla idei ludowej, naszą wiarę w szczęście człowieka, panowanie miłości, wolności ducha w ramach Polski demokratycznej, ludowej, w zgodnej współpracy pokojowej wszystkich demokratycznych narodów.

Ś. p. Prof. Dr Józef Feldman

W nocy z 16 na 17 czerwca zmarł w Krakowie na ciężką chorobę serca w wieku lat 47, profesor Uniw. Jagiell., dr *Józef Feldman*, bodaj najwybitniejszy historyk polski młodszego pokolenia, znakomity badacz i znawca epoki saskiej i 19 stulecia, autor wspaniałych prac: „Bismarck a Polska" i „Sprawa polska w r. 1848". Przez przedwczesną Jego śmierć nasza nauka historyczna poniosła niepowetowaną stratę.

Śp. prof. Józef Feldman działaczem politycznym nie był, ale cała Jego twórczość naukowa i praca nauczycielska przepojona była myślą o służbie społecznej i troską o dobro publiczne. Szczególnie piękną kartą Jego krótkiego ale pracowitego żywota były ostatnie lata okupacji niemieckiej, kiedy to Zmarły działał na terenie Warszawy w tajnym nauczaniu uniwersyteckim. Z chłopskim ruchem politycznym nie wiązało Go pozornie nic, związał się z nim jednak, przystępując do PSL i rozwijając czynną działalność na terenie TUL. Kto znał Jego postępowe i szczerze demokratyczne poglądy, Jego duchową niezależność i cywilną odwagę oraz całą Jego postawę wobec zagadnień społeczno-politycznych, ten nie będzie dziwił się ani przez chwilę, że śp. prof. Józef Feldman stał się ludowcem i że Jego doczesne szczątki odprowadzali na cmentarz także i członkowie naszego Stronnictwa, żegnając Go na zawsze ustami prezesa Zarządu Grodzkiego w Krakowie, docenta K. Buczka, który zakończył swe pożegnanie słowami: „śpij Kolego w ciemnym grobie i śnij dalej swój piękny sen o Polsce Ludowej!"

Cześć Jego pamięci!

Z wydawnictw

PIOTR J. BROŻKIEWICZ. Chłodnictwo aprowizacyjne. Str. 76, Kraków, 1946. Skład główny: Gebethner i Wolf.

Już w odległych czasach przyszli ludzie do przekonania, że niska temperatura chroni zapasy żywności od zepsucia. Nie umiano jednak odpowiednich aparatów chłodniczych sporządzać. Dopiero najnowsze wynalazki pozwoliły artykuły żywnościowe dłuższy czas przechowywać w stanie prawie świeżym.

O tych to aparatach mówi p. Brożkiewicz w swej rozprawie o „*Chłodnictwie aprowizacyjnym*". Rozprawę swą autor podzielił na 3 części. W pierwszej części mówi o historycznym rozwoju chłodnictwa, o urządzeniach i maszynach chłodniczych.

Nas obchodzi najwięcej część druga, w której *autor omawia technikę chłodzenia mięsa, ryb, jaj, mleka, masła, sera jarzyn i owoców. Opisuje także małe chłodnie, aby tanim kosztem mogły się w nie zaopatrzyć sklepy mleczarskie, masarskie, restauracje i cukiernie.*

Wreszcie w części trzeciej mamy przedstawiony stan chłodnictwa w Polsce i zastosowanie go w przemyśle mięsnym, mleczarskim i jajczarskim.

Franciszek Kuś

Pierwszy chłopski Marszałek Sejmu

Życie i charakterystyka ś. p. Macieja Rataja

W ubiegłą niedzielę Ruch Ludowy a znim cały Naród polski z przedstawicielami Rządu na czele, oddali Matce-Ziemi śmiertelne szczątki jej umiłowanego syna **Macieja Rataja**. Zamordowany w bestialski sposób bez sądu przez niemiecki pluton egzekucyjny z setkami innych rodaków, których jedyną winą był fakt, że byli znienawidzonymi przez okupanta Polakami, — spoczął Marszałek w przesiąkłym krwią współmęczenników lasku w Palmirach, gdzie w przyszłości ma stanąć mauzoleum, ku czci tych pierwszych ofiar masowego barbarzyństwa niemieckiego.

Z okazji tego niecodziennego, bo celebrowanego po 6 latach pogrzebu, wspomnijmy dziś świetlaną sylwetkę śp. Marszałka. Niech Jego żywot i prace będą nam pochodnią na drodze ku lepszej przyszłości i niech przykład Jego pracy i walki, zagrzewa nas do codziennego trudu w dobie wielkich zadań, jakie na naszym Ruchu dziś ciążą.

Twarde i mozolne przewdziwie chłopskie miał życie śp. Marszałek. Urodzony w r. 1884 we wsi Chłopy, wzrastał w biedzie i ciemnocie typowej wsi galicyjskiej u schyłku XIX w. Wrodzone jednak zdolności łatwo dały się poznać, zwłaszcza, że ojciec Macieja Rataja był światłym człowiekiem. Sam śp. Marszałek tak przed 19 laty scharakteryzował swego ojca w wywiadzie udzielonym miesięcznikowi „Naokoło świata":

— Ojciec mój umiał za dni swego dzieciństwa czytać i pisać. Był na tyle inteligentny, aby prenumerować gazetę i znaleźć w swych skromnych dochodach pieniądze na książki, które przywoził z miasta. Były to pierwsze książki, dane ozom mnie do oglądania. W chłopskich chałupach znajdują się skrzynie malowane, w nich zaś „przyskrzynki". Do tych to przyskrzynek chowa się najcenniejsze klejnoty: korale, „Wieńca i Pszczółkę" i książki z miasta sprowadzone. Gnany ciekawością, podkradłem się do nich i poznawałem przedsmak czytanych rzeczy. Nie budziło to w domu zbytniego entuzjazmu...

Ojciec był dla mnie zawsze surowy, lecz tylko dlatego, że mnie bardzo kochał, dziś jeszcze daje mi nauki, gdy przybywam pod jego strzechę. Pamiętam, jak pragnął, abym pisał kaligraficznie. Niestety, życzeniu jego nie stało się zadość, mimo, iż wpajał je we mnie w sposób niezbyt prosty, dostawałem w skórę. Kiedyś, gdy i to nie pomogło, zamknięto mnie w izdebce, abym za karę przepisywał katechizm, kaligraficznie.

Szczęśliwym zrządzeniem losu wykształcenie przyszłego Marszałka nie skończyło się na kaligraficznym przepisywaniu katechizmu. W roku 1898 zostaje wysłany do gimnazjum. Uczy się dobrze, choć w ciężkich warunkach, jak opowiada w wyżej przytoczonym wywiadzie:

— Od dnia przybycia do miasta, wielu rzeczy wypadło mi się nauczyć. Zostałem uczniem gimnazjum, ale już od 4-ej klasy nie dostawałem z domu nic, poza dobrym słowem i czułym sercem. Biedowało się więc W gimnazjum bywało rozmaicie. Zaznało się, co znaczą lata, spędzone w suterynach, jak chleb smakuje ze stopionym masłem, jak pięknie jest spędzać noce księżycowe na czytaniu Trylogii. Dawało się lekcje, coś się zarobiło, nie dojadło, wyrównało się zaległości i młody człowiek dzielił swój czas pomiędzy pracę dla siebie w szkole a pracę dla innych za pieniądze, a wreszcie pracę w kółkach, które były modne i potrzebne.

Zmysł organizacyjny pcha Go wcześnie do pracy społecznej. Już w 5-tej klasie organizuje samokształceniowe kółka uczniowskie, a w 6-ej zostaje korespondentem „Przyjaciela Ludu" ze swej wsi rodzinnej. Po maturze przybywa na Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie przez całe studia poświęca się z zapałem życiu politycznemu, zarówno w organizacjach ludowych, jak i niepodległościowych.

Wojna światowa zastaje Go profesorem gimnazjalnym we Lwowie. Później przenosi się do Zamościa, gdzie rozwija ożywioną działalność polityczną, jako gorliwy ludowiec i redaktor „Gazety Zamojskiej". W roku 1918 zostaje dyrektorem gimnazjum w Zamościu, a w r. 1919 wchodzi do Sejmu Ustawodawczego z okręgu zamojskiego.

St. Osiecki, jeden z najbliższych przyjaciół i współpracowników Rataja, tak opisuje na łamach „Chłopskiego świata" (Nr 2) pierwsze się z nim zetknięcie: „Początek lutego 1919 r. Wybitni posłowie do Sejmu Ustawodawczego z PSL „Wyzwolenie" zebrali się w lokalu stronnictwa przy ul. Hortensji 7. Z ciekawością przyglądałem się ich twarzom. Wielu zobaczyłem pierwszy raz, pomimo, że pracowałem w ruchu ludowym dawnej Kongresówki od lat kilkunastu. Przyczyną tego było układanie list kandydatów na posłów przez koła okręgowe stronnictwa, często osobiście Zarządowi Głównemu nieznanych.

Wśród gromady poselskiej zwracała uwagę na siebie szczupła postać trzydziestokilkoletniego mężczyzny z bujną czupryną o bladej, charakterystycznej twarzy i dużych, żywych oczach, z których przebijała wrodzona inteligencja. Był to przyszły wybitny działacz i przywódca ruchu ludowego, marszałek Sejmu, Maciej Rataj. Inteligentny, rzeczowy, pozbawiony demagogii, dobrze orientujący się w pracach parlamentarnych i zadaniach Sejmu, doskonały mówca, wyróżniał się znacznie wśród szarej braci poselskiej. Jako syn chłopski doskonale wczuwał się w psychikę i potrzeby środowiska chłopskiego, umiał trafiać do duszy i serca chłopa polskiego i godnie i uczciwie reprezentować go w sejmie.

W Sejmie Ustawodawczym istotnie wybił się Rataj szybko, pracując w komisjach: konstytucyjnej, spraw zagranicznych i oświatowej. Nieprzeciętną bystrością, inteligencją, talentem politycznym i wnikliwą oceną każdorazowej sytuacji, szybko zwrócił uwagę szerszego otoczenia. Już wówczas — jak to podkreśla Augustyński w pięknych wspomnieniach o Rataju w „Chłopskim Sztandarze" z 4.XI. 9145 r. — wielki pisarz, St. Żeromski, był zdania, że ten 35-letni ludowiec mógłby przy swych koncepcjach politycznych być doskonałym ministrem spraw zagranicznych. Nie zapominajmy, że przy ówczesnym zaczynaniu od nowa państwowości polskiej, funkcje reprezentacji Państwa na zewnątrz, były tradycyjnie przywiązane do „błękitnej krwi" Zamojskich, Sapiehów czy Skrzyńskich. A wtedy zrozumiemy wrażenie, jakie robił na współczesnych sobie ten chłopski syn z Chłopów.

I rzeczywiście, wkrótce, bo w lipcu 1920 r. Rataj zostaje ministrem [illegible] Oświaty w Rządzie Wincentego [illegible]. Na tym stanowisku daje się poznać jako wybitna siła fachowa i organizacyjna, zyskując pełne uznanie swych podwładnych i świata nauczycielskiego. Z tego urzędowania pochodzi Jego podpis wraz z podpisem premiera śp. Witosa pod formalnie do dziś obowiązującą Konstytucją Marcową z 17 marca 1921 r.

Do pierwszego wybieranego na podstawie marcowej Konstytucji Sejmu wchodzi Rataj z listy PSL „Piasta" z rodzinnego okręgu samborskiego. I ten to Sejm wybiera 38-letniego Rataja swym Marszałkiem. „Nie był to — jak podkreśla Osiecki — wybór przypadkowy. Osobiste zalety, duża znajomość życia politycznego w kraju i nabyte w Sej-

(Ciąg dalszy na str. 4)

SADY STANISŁAW,
chłop z Porąbki Uszewskiej

Syn Łysogórskiej wsi

Gawęda biograficzna, poświęcona pamięci JANA SMOLENIA, b. Kuratora Szkół

Wysłali go rodzice do szkół do Tarnowa, wyprawili go z domu, jak mogli. Gospodarstwo zaledwie kilkomorgowe, a w domu ich kilkoro, więc trzeba było mieć dużo chłopskiego uporu, aby się odważyć na utrzymanie dziecka w szkole w mieście. Niejednego trzeba było i sobie i pozostałym w domu odmówić, by podołać ciężarowi kształcenia.

Jasiek zdradzał zdolności już w szkole Łysogórskiej, to też na prośbę kierownika szkoły, ojciec zgodził się go kształcić. Pojechali z kierownikiem szkoły do Tarnowa, załatwili formalności z zapisem do gimnazjum ze stancją tak, że chłopak miał się tylko zgłosić do klasy. Tłumoki z pościelą i ubraniem, trochę jedzenia dla Jaśka, upomnienia matki, ostrzeżenia ojca, parę złotych na najpilniejsze potrzeby, było Jaśkową wyprawą. Ucałowanie rąk ojca i matki, „zostańcie z Bogiem", wypowiedziane już w progu z tłumokiem zarzuconym na plecy i z resztą rzeczy w rękach.

Wyszedł Jasiek z domu i skierował się w dół ku drodze, gdzie go miała zabrać furmanka krzestnego, jadącego na sprawunki do Tarnowa. Szedł trawnikiem, co go zwią tutaj „ogrodami", w dolinę ku drodze, która ze wsi prowadziła dalej. W dolinie przeskoczył potok, płynący środkiem łysogórskiej wsi, potok tak mu znany, bo nad nim tyle spędził chwil przy pasieniu krów.

Wóz, który miał go zabrać, nie nadjeżdżał. Usiadł więc obok drogi i po raz pierwszy odczuł osamotnienie. Zamyślił się chwilkę. Z uciechą przecie jechał na naukę, lecz dzisiaj jakoś ciężko mu było się wybierać, gdy matka łzę miała w oku, gdy ją całował w ręce przy odejściu. Żal mu było czegoś, i żal ten rozszerzał mu się w duszy coraz bardziej.. I byłby się może rozpłakał, lecz go wstyd było.

Rozmyślając, oglądnął się ku domowi. Pod ścianą, na rogu chałupy, w różowej chustce na głowie, w niebieskiej spódnicy, stała jego matka i wyglądała za nim. Trzymała w ręce róg spódnicy. Poznał po ruchach, że nim ociera oczy. Nie dlatego płakała, aby miała mu się krzywda dziać na stancji w mieście, lecz jej się zdwało, że coś się odstaje od niej, odłącza, oderwane jak latorośl od pnia macierzystego, jej dziecko rodzone, Jasiek, który był jej; ona go zrodziła, tuliła [illegible] przy piersi, karmiła własnym mlekiem. Tyle razy sama nie dojadła, aby ostatnia kropla mleka od krowiny została dla Jaśka. W tym rozżaleniu przychodziły jej do głowy te zimowe noce, kiedy wszyscy już pospali, a ona po parę razy [illegible] wając go, aby nie zmarzł, gdy się rozkopał. Podścielała, dawała mu piersi a [illegible] potem, gdy zaczął chodzić, trzeba było pilnować go, by nie upadł i nie potłukł się, nie wziął czego złego do buzi. A w czasie robót letnich w polu szukała mu cienia pod krzakiem na miedzy, by słoneczko krzywdy mu nie zrobiło. Cały trud matczyny czuła w tej chwili, lecz nie żałowała go. Tylko jakaś myśl i niepokój prześladowały ją i ta niepewność w pytaniu: Czy warto?...

Czy warto swoje dziecko odchować, nagryźć się, tyle podżyć, a teraz — jak gałązka odcięta od pnia i rzucona na zeschnięcie... ma być przerobione na pana i użyte za narzędzie do popędzania innych?

Tak pojmowała przyszłość Jaśka, gdy się wyuczy. Za tym przemawiały [illegible]. Widziała ludzi ze wsi, którzy zdobyli wykształcenie, lecz zatracili więź [illegible] i chłopskie serca; zdobyli wiedzę, ale [illegible] poczucie piękna i przywiązania do [illegible]. Przepadli zżarci miejskością, [illegible] wcześniej inni później, rzuceni w życie miejskie uschli, przepadli dla wsi.

Nie umiała [illegible] do

(Pierwszy chłopski Marszałek Sejmu)

(Ciąg dalszy ze str. 3)

mie Ustawodawczym doświadczenia polityczne, zalecały Go na to wysokie i ważne stanowisko".

Parlamentaryzm polski nie narastał stopniowo jak w krajach zachodnich Europy. Sejm roku 1922 nie mógł ni z punktu widzenia składu osobowego, ani sposobu powoływania go, czy kompetencji nawiązać do tradycji Sejmu 4-letniego — czy ostatniego Sejmu Rzeczypospolitej szlacheckiej. Sejm ten przejął gotowy ustrój parlamentów XX w. innych krajów, będących wynikiem wiekowego rozwoju i przekształcania. Wybrał go naród, w lwiej części przechodzący po latach niewoli i zupełnego odsunięcia od życia politycznego dopiero swe ząbkowanie polityczne, powołując doń ludzi, którzy w większości mieli się dopiero uczyć go reprezentować. Umiejętne przewodzenie takiemu sejmowi, biorąc jeszcze pod uwagę niezwykłe rozbicie partyjne jego składu — było zadaniem na miarę geniusza. A jednak Rataj zadaniu temu znakomicie podołał. I tu leży główna jego zasługa dla Polski. Wykształcenie własnych tradycji parlamentarnych, wyrobienie typu reprezentanta narodu i stworzenie autorytetu wokół tego narodowego przedstawicielstwa, to wszystko jest dużą zasługą Marszałka Rataja. I jeśli później mimo gromów i obelg miotanych przeciw Sejmowi przez dyktatora — Piłsudskiego mógł sejm polski pod równie niezłomnym przewodnictwem następcy Rataja — Ignacego Daszyńskiego godnie stawić czoła próbie terroru i nacisku „stupajki" - Składkowskiego w czasie głośnego najścia oficerów na sejm w r. 1928, jeśli gwałt brzeski dokonany na tych posłach wywołał taki odruch oburzenia i protest całego bez wyjątku narodu polskiego — to mamy to do zawdzięczenia nimbowi autorytetu, jaki stworzył wokół przewodzonej przez siebie reprezentacji narodu Marszałek Rataj.

A okres to — powtarzamy — nie łatwy: Cztery razy w połączeniu z Senatem w Zgromadzenie Narodowe wybierał Sejm Rataja Prezydenta R. P. w r. 1922 — Narutowicza i Wojciechowskiego, a w r. 1926 Piłsudskiego i Mościckiego. Dwa razy jako konstytucyjny zastępca Prezydenta spełniał marszałek Rataj obowiązki Głowy Państwa: pierwszy raz po zamordowaniu Narutowicza w r. 1922, a powtórnie po obaleniu Wojciechowskiego przez Piłsudskiego. Przetrwał przewrót majowy, zmuszając się do współpracy z gwałcicielem demokracji — On, przedstawiciel chłopskiej demokracji i demokratycznego Sejmu, nie mogąc się skutecznie przeciwstawić tej nienaturalnej sytuacji na skutek popierających wówczas Piłsudskiego bez większych zastrzeżeń socjalistów. Zażegnał kilkanaście kryzysów rządowych, w tym kilka ostatnich rozgrywających się pod dyktandem Piłsudskiego. Trwał niezłomnie na stanowisku, broniąc ile sił niezależności Sejmu, coraz gwałtowniej i brutalniej poniewieranego przez nieprzebierającego w słowach dyktatora, dość wspomnieć tylko słynne wywiady Piłsudskiego dla „Kuriera Porannego".

Sejm, któremu marszałkował Rataj, musimy dziś, z perspektywy historycznej uznać za jedyną pełnowartościową reprezentację Narodu Polskiego w okresie międzywojennym. Następny bowiem — mimo męskiej i pełnej godności postawy marsz. Daszyńskiego zbyt często musiał ulegać naciskowi czynnika zewnętrznego i przetrwał zaledwie 2 lata. A po nim przyszedł parlament BBWR — i bezpartyjna karykatura ozonowego sejmu kwietniowej konstytucji, tworu p. Cara.

Po zakończeniu przewodnictwa w Sejmie, Rataj piastuje mandat poselski aż do wejścia w życie „carskiej" konstytucji w roku 1935. Redaguje „Wolę Ludu", pracuje w klubie poselskim Stronnictwa i komisjach sejmowych. A gdy w partie demokratyczne uderza Brześć — Rataj, który uniknął losu pozostałych przywódców Ruchu, wychodzi na jego czoło, podejmując zapoczątkowaną w krakowskim zjeździe Centrolewu ideę zjednoczenia wszystkich stronnictw ludowych. Osobistym wkładem znacznie się przyczynia do powstania jednolitej reprezentacji wsi w postaci Stronnictwa Ludowego.

Obejmuje redakcję naczelnego organu zjednoczonego Stronnictwa—„Zielonego Sztandaru", którą do wojny prowadzi. Wchodzi do komisji programowej, która opracowała progam Ruchu w r. 1935. Skoro zaś po wyroku procesu brzeskiego główni przywódcy Ruchu z Witosem na czele muszą iść na wygnanie — staje Rataj na czele Stronnictwa

(Dokończenie na str. 5)

JAK BĘDĄ GŁOSOWAĆ

członkowie i sympatycy PSL

Kartka do GŁOSOWANIA LUDOWEGO

a) Czy jesteś za zniesieniem Senatu?	Nie
b) czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego, zaprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?	Tak
c) czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nisie Łużyckiej?	Tak

POUCZENIE DLA GŁOSUJĄCEGO

Po każdym pytaniu napisz odpowiedź: „tak" lub „nie". Zamiast wyrazu „tak" możesz postawić krzyżyk. Zamiast wyrazu „nie" możesz postawić kreskę. Kartę włóż do koperty i oddaj przewodniczącemu Komisji.

(miejsce pieczęci).

Nie wypełnione odpowiedzi będą uznane za potwierdzenie pytania

swoich, do matek, do ojców, do braci i sióstr, do znajomych i krewnych i podzielić się z nimi, chociaż trochą zdobytej oświaty.

Jasiek chwilę jeszcze czekał, ale wóz nie nadjeżdżał. Wróciłby jeszcze do matki, bo czuł jej tęsknotę i swoją. Patrzył na te trawniki, które miał opuścić. Szkoda mu było i potoku, i tej gruszy na miedzy, w której cieniu jedli nieraz jużynę w skwarną, żniwną odwieczerz. I byłby wrócił, lecz stanowczość poczęła brać górę i postanowił po wykształceniu zawsze tutaj będzie przyjeżdżał.

Wóz nadjechał i Jaśka zabrali do miasta na naukę. Gdy przyszły wakacje, z radością wracał chłopczyna do wsi, aby się nacieszyć jej pięknem i swoimi znajomymi. Lubiał słuchać wieczornych śpiewów chłopców i dziewcząt. lubiał siadywać nieraz sam i wpatrywać się w stajania pól, w dolinę strumyka, w kalenice chat, co wyzierały z zieleni sadów. Łysogórskich. Rozumiał i czuł coraz bardziej piękno swej wsi, ale pojmował także coraz więcej życie z innej strony, ze strony przykrej, ze strony krzywdzącej i poniżającej wieś. Umysł jego bystry potrafił porównywać życie wsi do innych i widział ogromną rozbieżność, jaka zachodziła między chłopem a innymi stanami.

Przecież widział, że tam, gdzie się uczył, lepiej żyją, chociaż się ani o połowę tak ciężko nie napracują jak tu, na wsi. Dzieci mają lepiej niż na wsi: ubrane, odżywione i czyste, a w domu mają osobne łóżeczka do spania. A u nas? Inaczej, inaczej!... Jedyną uciechą dziecka to pola, pastwisko i las, bo starsi, stale wprzągnięci w ciągłość prac rolnych.

Przypomniał sobie Jasiek i ojca i matkę. On w polu rychło świt, ona rano koło obory, kuchni, dzieci, zwija się, aby wszystko odrobić, by jeszcze w polu coś pomóc. Tak Jasiek dumał w chwilach wolniejszych, jakimi by drogami dojść do tego, żeby ludziom na wsi było lżej żyć, żeby oprócz pracy, która zajmuje całe życie chłopa, pokazać życie szczęśliwe, lepsze — to było jego marzenie.

Siedział raz Jasiek w cieniu gruszy w niedzielne lipcowe przedpołudnie, coś czytał, odkładał i znów dumał. Był na wakacjach po maturze. Spod gruszy, pod którą siedział, spoglądał na wieś Łysogórską, rozłożoną w dwa rzędy między wzgórzami i na drogę z zakrętem i mostkiem drewnianym, która równolegle z potokiem biegła z południa na ninę ołch i wierzb. Tak, ta droga prowadziła ku Sulczynowi, do szkoły, do miasta i hen północ, kryjąc się tu i ówdzie między zieleń świat daleki i szeroki. Wpatrzony we wstęgę biało-szarawą tej drogi zadumał się, myślą przebiegł czas, który uleciał. Tyle razy... Któż zliczy, ile razy przeszedł tą drogą na naukę do miasta. Pierwszy raz odwieźli go, potem różnie było, przychodził, wracał z zawiniątkiem chleba i przyodziewki, nieraz w pogodny czas, nieraz w słotę i zimno i błoto z chlapaniem w butach dziurawych. Lub w zamieć śnieżną i mróz trzaskający, szedł ku domowi, aby zaopatrzyć się na no wo. Ale ojciec i matka czasem też Jaśkow donosili, co było potrzeba.

Lecz Jasiek chętnie sam do wsi biegł, ra dośnie serce poczęło mu bić, gdy zbliżając się zobaczył pola i domy Łysogórskiej wsi a kiedy szedł, zawsze nowe piękności odnaj dywał, i mową dla niego zrozumiałą przemó wiały pola okoliczne i łąki i las, a potok Ły sogórski zdawało mu się że go wita swym cichym szemraniem. Spoglądał, myślał obliczał, porównywał. Ileż to dziecko ws musi przecierpieć dla zdobycia wiedzy, żeby jak mówili, „panem" zostać".

Pan — słowo to korciło Jaśka, nie lubia tego słowa, wolałby policzek przyjąć niż t miano. On na to się uczył, po to ojcowie po nieśli tyle trudu, żeby ich syna „panem" zwali? Po to? Po to żeby wyuczony lepiej jadał, więcej pieniędzy miał, lepiej był ubra ny, żeby mu się kłaniali, żeby miał mieszka nie komfortowe, jeździł wygodnie, bywał n zabawach, w nocnych lokalach, miał dużo kobiet, a żadnych dzieci?

Nie, Jasiek robił się radykałem i nie my ślał korzystać z tych przywilejów pańsk Nie mógł się pogodzić, żeby on inaczej, a oni, ojciec, matka, bracia i siostry, otrzyw dzeni mieliby pozostać takimi, jakimi byli zmordowani pracą, na pół ubrani, na pó głodni, na pół tylko czujący się ludźmi. My śląc o tym, szukał sensu swego życia i od najdywał drogi, którymi ono szło, a widzia je takie, jakie było naprawdę. (Dok. nast.)

(Pierwszy chłopski Marszałek Sejmu)

(Dokończenie ze str. 4)

Ludowego w lutym 1935 r. I jak poprzednio Państwu — tak teraz Ruchowi Ludowemu oddaje nieocenione usługi.

„Stronnictwo podówczas — pisze St. Osiecki — było osłabione: pomimo połączenia się w jedno wszystkich stronnictw ludowych, jeszcze nie okrzepłe, nie stanowiło jednolitego, zwartego organizmu, a ludowcy byli celem ataków i prześladowań sanacji, która dopatrywała się w Stronnictwie nie bez racji swego największego wroga.

W tym krytycznym momencie Rataj stanął na czele Stronnictwa. Trudno opisać, ile pracy, energii, poświęcenia i zamiłowania włożył on wtedy w odbudowę i rozbudowę Stronnictwa. Jeździł po zebraniach, wiecach, przemawiał, pisał, zachęcał młodzież chłopską do pracy ideowej, dwoił się i troił, oddając się całkowicie Stronnictwu i sprawie ludowej.

To też ta jego niezwykła praca i poświęcenie niebawem zaczęły wydawać owoce. Ludowcy, zachęceni słowem i przykładem Rataja, zaczęli coraz żwawiej organizować się, pomimo przeszkód ze strony sanacji — nabierać odwagi i pewności siebie. Stronnictwo ożywiło się, powstawały nowe Koła, szeregi powiększały się. Represje sanacji zachęcały do walki. Zewnętrznym objawem tej walki były strajki chłopskie 1937 r.

Bez przesady można powiedzieć, że wzrost Stronnictwa, jego siły, jego powagi i znaczenia, jakie można było stwierdzić w momencie powrotu Witosa i towarzyszy z wygnania, były między innymi dziełem Rataja".

Nadeszła wojna i okupacja. Rataj, jako jedyny z czołowych ludowców przebywa w Warszawie. Jeszcze nie obeschła krew poległych w obronie Warszawy, kiedy On, niepomny na niebezpieczeństwo wynikłe z charakteru poprzedniej pracy i z głośnego nazwiska, bierze się do pracy konspiracyjnej. Z młodzieńczym zapałem nie mniejszym od swych wiciowych współpracowników, organizuje pierwsze kierownictwo podziemne Ruchu Ludowego. Pracę tę przerywa Mu Gestapo pierwszym aresztowaniem w listopadzie 1939 r. Uwolniony po kilku tygodniach z Pawiaka i wywieziony przez przyjaciół do Otwocka, wyrywa się mimo próśb serdecznych, drżących o Jego życie współpracowników i bliskich, wraca do Warszawy, gdzie właśnie organizuje się Porozumiewawczy Komitet Polityczny, pierwsza polityczna reprezentacja konspiracyjna Polski, mająca pozostawać w łączności zarówno z rządem emigracyjnym, jak i tworzonymi oddziałami wojskowymi w kraju. Należy do jego współzałożycieli i kierowników z ramienia Ruchu Ludowego, układa plany na przyszłość. Z pracy tej brutalnie wyrywa Go w ostatnich dniach marca 1940 r. z mieszkania na Hożej 14 Gestapo, tym razem na zawsze.

21 czerwca 1940 r., w tydzień po upadku Paryża, w przeddzień kapitulacji Francji, z którą tyle nadziei wiązało serce każdego Polaka, upojeni triumfem Niemcy postanowili zadać śmiertelny cios Narodowi polskiemu, uderzając w jego mózg i ośrodki dyspozycyjne. W lesie Palmirskim dokonano pierwszej masowej egzekucji na setkach przedstawicieli inteligencji polskiej. W tych tragicznych dla naszego narodu dniach próby duchowej wytrzymałości, zginął marszałek Rataj. Wywleczono Go chorego ze szpitala więziennego na noszach pod kule plutonu egzekucyjnego. Padł na posterunku, na którym postawiła Go służba dla Ludu i Państwa.

Ś. p. Marszałek Rataj zginął przed 6 laty w wieku lat 56. Mógłby dziś jeszcze być wśród nas i na naszym czele. Zabrakło nam tego wspaniałego człowieka w chwilach ciężkich i dziejowo decydujących zarówno dla Ruchu naszego jak i Państwa, gdy walka o nową demokratyczną Polskę Ludową toczyła się w całej pełni. Wraża kula germańskiego najeźdźcy uniemożliwiła Mu przyczynienie się do realizacji tego programu, którego był współautorem i który przez lata wykładał na łamach „Zielonego Sztandaru".

Ciało Jego oddaliśmy ziemi — ale Duch Jego zawsze będzie z nami.

Kl.

Z Jasielskiego

KURS POLITYCZNO-OŚWIATOWY

Zarząd Powiatowy PSL w Jaśle urządzał przez trzy niedziele z rzędu, a to 5, 12 i 19 maja kurs polityczno-oświatowy w salach gimnazium im. St. Leszczyńskiego w Jaśle. W kursie brało udział przeciętnie 100 działaczy gromadzkich Kół PSL z całego powiatu. Kurs trwał od 9—17 godziny po południu. Wykładano: Historię ruchu ludowego (p. Madejczyk). Ustroje państw, Konstytucja 1921 r. Demokracja itd. (dr. Gołeń). Chłop w literaturze (prof. Pyrek). Spółdzielczość (p. Folta). Sprawy rolniczo-gospodarcze (p. Stolarzewicz oraz inż. Sajdak). Sprawy samorządowe (sekretarz Rady powiatowej p. Zając).

Uczestnicy słuchali wykładów z zainteresowaniem. Wyrażono z ich strony życzenie, by podobne kursy urządzać w porze zimowej we wszystkich gminach powiatu. Dnia 19 maja nastąpiło zakończenie kursu.

Zarząd Powiatowy składa podziękowanie wszystkim prelegentom oraz dyrekcji gimn. im. St. Leszczyńskiego za pomoc w urządzeniu kursu.

Co piszą inni

Agitacja przedwyborcza w Czechosłowacji

Krakowski „Dziennik Polski" (Nr 144 z 26 maja) podał następujące uwagi na temat wyborów czechosłowackich, które to uwagi zainteresować muszą również Polaków, jako że i my znajdujemy się w okresie agitacji przedwyborczej:

„Wszędzie na tablicach reklamowych widać pełno plakatów przedwyborczych. Jednakowa niemal treść ich wszystkich: „Republice więcej pracy, to jest nasza agitacja"; „Dla Republiki zadowolonych, wolnych i szczęśliwych ludzi"; „Spokój, porządek i lepsze życie" itp.

W taki to sposób cztery istniejące partie w Czechosłowacji, od komunistycznej na lewym biegunie, przez partię socjalno - demokratyczną, aż po przeciwległą partię narodowo - socjalistyczną (też ładna nazwa! — uw. Red.) i katolicką partię „ludową", na tej samej tablicy bardzo podobnymi afiszami zgodnie reklamują swoje różne programy polityczne.

Po prostu walka wyborcza jest w Czechosłowacji prowadzona z zachowaniem pewnych pozorów. Zresztą jest to rezultatem specjalnego porozumienia międzypartyjnego w tej sprawie. Ale jest jeszcze głębsza przyczyna takiego stanu rzeczy. Każdy obywatel czechosłowacki jest najpierw Czechem czy Słowakiem, a później dopiero członkiem danej partii, każdy stawia na pierwszy plan interes i dobro własnego państwa i temu czynnikowi podporządkowuje swoją orientację. Daleko jednak jeszcze i tam do stanu zadowalającego, w którym każdy obywatel mógłby być przekonany, że każda partia, idąc za swoim programem ideowym i politycznym, walczy o dobro państwa, o lepszą przyszłość".

Jak wzrastało wojsko polskie na emigracji

Na posiedzeniu Izby Gmin, *poseł Pritt* zainterpelował ministra spraw wojskowych *Lansona*, ile właściwie wśród polskich sił zbrojnych znajduje się żołnierzy, którzy walczyli w czasie wojny w szeregach niemieckich.

Minister Lawson odpowiedział, iż cyfra ta wynosi maksimum 50.000, że byli to często ludzie zmuszeni przemocą do wstąpienia do armii niemieckiej, nie mając innego wyjścia. Ludzie ci po dostaniu się do niewoli walczyli dzielnie przy boku sprzymierzonych.

Minister dodał, że na początku roku 1941 cyfra żołnierzy polskich walczących po stronie W. Brytanii wynosiła 34.000, *w roku 1942 — 103.000, w czerwcu roku 1945 — 188.000*, a w czerwcu roku bieżącego osiągnęła punkt kulminacyjny dochodząc do 195.000. W pierwszej połowie 1945 roku do Wojska Polskiego zaciągnęło się 65.000, potem zasiąg został zakończony i dlatego więcej ludzi do wojska nie wstąpiło.

Obecnie polskie siły zbrojne znajdują się w stanie demobilizacji.

Z Neapolu donoszą, że ewakuacja wojsk Andersa z Włoch będzie trwała pół roku. Co miesiąc opuszczać ma Włochy 20 tysięcy żołnierzy. 3 tysiące żołnierzy odjechało we wtorek. Przed dwoma dniami statkiem Mauryłania opuściło Włochy 5 tysięcy Polaków.

Nagły zgon twórcy telewizji

W Anglii zmarł nagle we śnie w wieku lat 56, *kpt. John Logie Baird*, Szkot z urodzenia, wynalazca telewizji, tj. przesyłania obrazów na odległość w ten sposób, jak radio przesyła dźwięki.

Baird uzupełnił swoje badania nad telewizją nowym ulepszeniem — filmami telewizyjnymi, które umożliwiają ludziom, siedzącym w specjalnych kinematografach, patrzenie na wypadki, rozgrywające się w znacznej odległości. Śmierć jego przypada w chwili, kiedy telewizja ,dopiero co na nowo wprowadzona w W. Brytanii po wojnie, stoi u progu największego rozwoju.

Wiele z prac Baird'a w ciągu ostatnich 5 lat dotyczyło zastosowania telewizji do telegrafii bez drutu. Baird zapowiedział, że wkrótce telewizja nie tylko będzie służyła ku rozrywce, ale również do transmitowania planów, druków, a nawet całych książek na znaczne odległości.

Znowu nowa broń

Gen. Everatt S. Hughes (armii Stanów Zjednoczonych), wyjawił szereg fantastycznych szczegółów, dotyczących *nowej broni pociskowej*.

Jakkolwiek wynalazek ten jeszcze jest w fazie eksperymentowania, uczeni spodziewają się, że nowa broń będzie mogła zwalczać rakiety atomowe lub niszczyć samoloty pancerne załadowane bronią atomową.

Nowa broń będzie wyrzucać strumień roztopionego metalu z początkową szybkością ok. 8 km na sekundę i nie będzie siły, która mogłaby ten strumień odwrócić, albo mu się przeciwstawić. Będzie on przebijał na wylot płyty pancerne.

Społeczeństwo krakowskie funduje sztandar dla 16 p. p.

Z inicjatywy społeczeństwa krakowskiego wyłonił się komitet obywatelski, który postanowił ufundować *sztandar dla 16 p. p. Krzyża Virtuti Militari V. Kl.*

Uroczystość wręczenia sztandaru odbędzie się w dniu święta pułkowego 22-go lipca 1946 r.

Z uwagi na to, że koszta sztandaru, oraz wydatki połączone z urządzeniem uroczystości przekroczą kwotę zł. 100.000, *komitet obywatelski apeluje do całego społeczeństwa krakowskiego o finansowe poparcie jego inicjatywy.*

Polskie Stronnictwo Ludowe, które z Armią Polską łączą nierozerwalne więzy, *całkowicie popiera piękną inicjatywę komitetu obywatelskiego i apeluje do wszystkich swych członków i sympatyków o nie szczędzenie ofiar na fundusz sztandaru.*

Wszelkie datki na rzecz komitetu obywatelskiego, składać można w Zarządzie Grodzkim PSL Basztowa 17, w godzinach od 11 do 14.

Unieważnienie legitymacji

Zarząd Powiatowy PSL w Cieszynie unieważnia zgubione legitymacje: członkowską na rok 1946 nr. 59384 na nazwisko mgr. Pastor Mieczysław, członek Koła PSL w Bielsku, oraz legitymację nr. 59627 na nazwisko Kowala Jan z Nierodzimia, któremu nieznana banda rabunkowa skradła wraz z innymi dokumentami w nocy z dnia 4 czerwca na 5 czerwca b. r. w czasie napadu na jego dom.

Tygodniowy przegląd polityczny

W Paryżu radzą

Pierwszy tydzień konferencji „wielkiej czwórki" w Paryżu wykazał, że ministrowie tym razem dążą do osiągnięcia choćby połowicznego porozumienia i usunięcia nagromadzonych trudności drogą wzajemnych ustępstw oraz odraczania decyzji na późniejszy okres.

Rozmowy rozpoczęto omawianiem traktatu z Włochami. Osiągnięto porozumienie co do kilku drobniejszej wagi klauzul gospodarczych traktatu, jak losu mienia włoskiego na terytoriach Narodów Zjednoczonych, wynagrodzenie za sprzęt aliancki zniszczony we Włoszech i zasady stosunków handlowych z Włochami. Zagadnienia odszkodowań dla ZSRR i krajów bałkańskich jeszcze nie rozstrzygnięto.

Stany Zjednoczone wysunęły wniosek, by sprawę byłych kolonii włoskich odroczyć na okres jednego roku „po czym kolonie te będą oddane pod zarząd powierniczy Narodów Zjednoczonych, o ile ministrowie nie znajdą innego rozwiązania. Wniosek ten przekazano wyznaczonej komisji do przestudiowania.

Następnie postanowiono, że w 90 dni po podpisaniu traktatu pokojowego z Włochami Anglosasi wysofają swe wojska z Włoch. Wojska radzieckie opuszczą Bułgarię w tym samym terminie po podpisaniu z nią traktatu. Uzgodniono, że nad wykonaniem traktatu przez Włochy czuwać będzie przez rok komisja złożona z 4 ambasadorów mocarstw akredytowanych przy rządzie włoskim w Rzymie.

Oczekuje się kompromisowego załatwienia sprawy Triestu przez umiędzynarodowienie tego portu a może i przyległego doń obszaru. Rządy: włoski i jugosłowiański zostały wezwane do wyrażenia swej opinii o tym projekcie.

Odnośnie terminu powszechnej konferencji pokojowej, w której wziąć ma udział 21 państw Byrnes nalega imieniem Stanów Zjednoczonych, by ją zwołać 15 lipca, na co godzą się Bevin i Bidault. Natomiast Mołotow uzależnia ustalenie terminu konferencji od ukończenia przygotowań przez „Wielką Czwórkę" wszystkich 5 traktatów pokojowych, by nie dopuścić do dyskusji i przegłosowywanie na plenum sprzecznych wniosków mocarstw. Decyzję w tej sprawie odroczono na wniosek Bevina na tydzień.

Jeszcze o Hiszpanii

Zagadnienie ustosunkowania się Narodów Zjednoczonych do reżimu gen. Franco wróciło znowu na Radę Bezpieczeństwa. Sprawę tę jak wiadomo wniósł w kwietniu przez Radę rząd polski przez swego ambasadora dr Oskara Langego. Rada poleciła specjalnej komisji pięciu zbadać o ile dyktatura Franca zagraża pokojowi świata. 12 b. m. komisja wróciła na plenum Rady z rezolucją, która po poprawkach doń wprowadzonych w dyskusji wzywała Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych mające się zebrać we wrześniu br., by zaleciło wszystkim członkom zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco. Stanowisko takie ostro skrytykował przedstawiciel ZSRR Gromyko, uznając je za niewystarczające i podkreślając konieczność energicznych kroków przeciw tej dyktaturze.

Kiedy zaś 18 bm. w głosowaniu rezolucja ta została uchwalona 9 głosami na łączną liczbę 11 członków Rady — Gromyko skorzystał z przysługującego mu jako przedstawicielowi mocarstw, prawa veta, zawieszając tym samym uchwałę Rady.

Wówczas amb. Lange dla zażegnania kryzysu w tej sprawie zgłosił projekt nowej rezolucji stwierdzającej, iż reżim gen. Franco zagraża pokojowi świata, wzywający wszystkie narody ONZ by zerwały z nim stosunki dyplomatyczne oraz wyrażający narodowi hiszpańskiemu sympatie jako też przekonanie, że wkrótce wyzwoli się z dyktatury i wejdzie w skład Narodów Zjednoczonych.

Projekt ten jak widać chce zadość uczynić żądaniu przedsięwzięcia energicznych kroków w stosunku do gen. Franco bez przekazywania sprawy Zgromadzeniu ONZ. Dyskusję i głosowanie nad tą nową rezolucją odroczono na tydzień.

Tworzenie nowych rządów

We Francji nowy parlament 19 bm. wybrał premierem przywódcę postępowych katolików Georges Bidaulta 384 głosami na 548 obecnych.

Bidault otrzymał głosy swojej partii, oraz socjalistów i mniejszych ugrupowań. Komuniści, którzy jak wiadomo wypowiedzieli się poprzednio przeciw tej kandydaturze — proponując socjalistę na premiera, wobec poparcia przez socjalistów Bidaulta, wstrzymali się od głosowania, nie mając szans wybrania swego kandydata.

Bidault prowadzi rozmowy o stworzeniu rządu, starając się oprzeć go na dotychczasowej koalicji trzech największych partii, rozszerzonej o partię radykałów, przed wojną najsilniejszego stronnictwa Francji, dziś liczącego zaledwie 41 deputowanych. Rokowania te jak dotąd do wyniku nie doprowadziły. Jedynie socjaliści od początku deklarują gotowość udziału w rządzie. Radykali zrazu przyrzekli swe poparcie, ale ostatnio się wycofali gdyż wolą być w opozycji, by nie ponosić odpowiedzialności za rządy i móc w niedalekich wyborach to wykorzystać. Komuniści uzależniają swój udział w rządzie od wyniku trwających od już dawno rokowań o podwyżkę płac. W tym przedmiocie decydującym czynnikiem jest Federacja Związków Zawodowych.

Przy obecnym układzie sił w parlamencie istnieje teoretyczna możliwość stworzenia we Francji rządu przez samych postępowych katolików i socjalistów, w oparciu o jedną z pomniejszych grup np. radykałów. Niemniej Bidault nie chciałby jeszcze ryzykować odsunięcia komunistów do opozycji zarówno z uwagi na trudności gospodarcze kraju, do przezwyciężenia których koniecznym jest jak najszerszy blok rządowy, jak i ze względu na krótkotrwałość tworzonego rządu — do czasu uchwalenia konstytucji, a więc najwyżej kilka miesięcy. Dlatego też gen. de Gaulle, który po dłuższym odsunięciu się od spraw politycznych przemówił ostatnio w Bayeux, pierwszym mieście oswobodzonym przed 2 laty inwazją w Normandii podkreślił konieczność nie zaostrzania walk partynych, gdyż zdaniem jego taka walka toruje zawsze przez wzajemne zniszczenie się partii do dyktatury.

Znaczne komplikacje wyłoniły się we Włoszech po ogłoszeniu definitywnych wyników referendum obalających monarchię w stosunku 12.872.767 na 10.680.905 głosów. Początkowo bowiem król odmawiał ustąpienia, tłumacząc się niezałatwieniem konstytucyjnych formalności. Ponadto przez kilka dni groził Rzymowi marsz niezadowolonych z wyniku referendum monarchistów Południa. Ostatecznie jednak 13 czerwca uroczyście proklamowano reublikę. Funkcję tymczasowej głowy państwa objął premier de Gaspari (chrześcijański demokrata), a król potajemnie opuścił Rzym, udając się do Lizbony. Zgromadzenie konstytucyjne dokona wyboru głowy państwa na pierwszym swym posiedzeniu.

Wybory włoskie jak już donosiliśmy przyniosły zwycięstwo partiom umiarkowanym. Podział 555 mandatów Zgromadzenia konstytucyjnego przedstawia się następująco:

Chrześcijańscy demokraci — 206 miejsc.
Socjaliści — 115 miejsc.
Komuniści — 105 miejsc.
Narodowa Unia demokratyczna (monarchiści) — 40 miejsc.
Partia szarego człowieka (neofaszyści) — 30 miejsc.
Inne ugrupowania — 59 miejsc.

w Czechosłowacji

nowoobrana konstytuanta dokonała wyborów prezydenta republiki na najbliższe 6 lat. Jak to było do przewidzenia, został nim obrany jednomyślnie dotychczasowy prezydent tymczasowy Edward Benesz. Następnie tymczasowy premier Fierlinger (socjalista) złożył dymisję rządu na ręce nowoobranego prezydenta. Dr Benesz powierzył misję tworzenia nowego rządu przywódcy partii komunistycznej Klementowi Gottwaldowi, który prowadzi rozmowy z przedstawicielami dotychczasowej koalicji rządowej, mającej być utrzymaną zgodnie z umową zawartą przed wyborami.

Rząd czeski przeprowadza w Słowacji czystkę administracji i samorządu z dawnych hlinkowców, skompromitowanych współpracą z Niemcami. W najbliższym czasie odbędzie się proces premiera Słowacji ks. Tiso, wydanego w roku ubiegłym Czechosłowacji przez władze okupcyjne amerykańskie.

Natomiast postanowiono nie odbywać na razie sądu nad drugim separatystą słowackim prof. Tuką z powodu jego choroby.

Na średnim i bliskim Wschodzie

Na Bliskim i Średnim Wschodzie wygasają jedne ogniska konfliktów a rozpalają się nowe. W Persji sprawy są na ułożeniu. Choć spór persko-radziecki pokutuje jeszcze formalnie na Radzie Bezpieczeństwa — obie strony zgodnie doniosły o wycofaniu wojsk radzieckich z całej Persji. Rząd perski odwołał ponadto swego pełnomocnika przy Radzie Bezpieczeństwa akredytowanego tam z racji toczącego się sporu. W samej Persji zapowiedziane są bliskie wybory do parlamentu, które mają poprzedzić przeprowadzenie dalekoidących reform społecznych.

Równocześnie zakończył się spór prowincji perskiej Azerbejdżanu z rządem centralnym o autonomię. Doszło do kompromisu, mocą którego samozwańczy rząd Azerbejdżanu ustąpił, parlament został rozwiązany, a odrębne dotąd wojsko przeszło pod rozkazy rządu centralnego. Azerbejdżan zrezygnował z autonomii i będzie rządzony przez gubernatora mianowanego przez rząd w porozumieniu z radą prowincjonalną.

Miejsce konfliktu persko-radzieckiego zajmuje zarysowujący się konflikt persko-brytyjski. Tym razem idzie o położone u wylotu zatoki Perskiej w załamie półwyspu Arabskiego wyspy Bahrein, słynne od wieków z połowu pereł, a od kilkunastu lat — dostarczające Anglosasom rocznie przeciętnie 3 miliony ton ropy naftowej w nowoodkrytych złożach. Wyspy te, przed wojną zamienione na silną bazę morską Anglii, stanowiły punkt zaopatrzenia floty alianckiej Dalekiego Wschodu. Dziś Persja przypomniała sobie dawne roszczenia do nich i nosi się z zamiarem wniesienia skargi przed Radę Bezpieczeństwa.

Drugą kłopotliwą kwestią Bliskiego Wschodu dla Anglii jest Palestyna, gdzie od dłuższego czasu trwają sporadyczne rozruchy Arabów i Żydów naprzemian, przeciw polityce brytyjskiej, próbującej dogodzić obu zwaśnionym narodom. Raz Arabowie protestują przeciw wjazdowi Żydów, to znów Żydzi przeciw ograniczeniom ich imigracji. Sytuacja jest ciężka, bo jak powiedział Bevin, „jeżeli jutro poślemy do Palestyny 100.000 Żydów, będę zmuszony posłać tam nową dywizję wojska, na co nie jestem przygotowany".

Nowe zaognienie wywoła zapewne afera muftiego (wyższego duchownego mahometańskiego) z Jerozolimy. Mufti ten, przywódca skrajnych nacjonalistów arabskich występował przez wojnę czynnie po stronie państw „Osi", sam przebywał w Berlinie, wysyłał nawet raczej dla celów propagandowych niż bojowych oddział arabski przy boku Niemiec do walki z Anglią o niepodległość. Po kapi-

(Dokończenie na str. 7)

Z prasy ludowej

„Wieś i Państwo"

Kilka dni temu ukazał się czwarty numer miesięcznika „Wieś i Państwo".

Pismo to znane jest ludowcom, gdyż wychodziło ono jeszcze przed wojną (we Lwowie) a dziś redakcję jego stanowią jak i wówczas profesorowie: Franciszek Bujak, Stefan Inglot i Wincenty Styś, ludzie więc dobrze znani w Ruchu Ludowym.

Miesięcznik „Wieś i Państwo" jest pismem o charakterze popularno-naukowym, poświęcone sprawom wsi. Rozprawy i referaty pisane we „Wsi i Państwie" przez najwybitniejszych u nas znawców zagadnień wiejskich, sprawiają, że pismo to winno stanowić bardzo cenną lekturę i materiał tak dla działacza wiejskiego, który chce możliwie wysoko podnieść poziom swego uświadomienia społecznego i politycznego, jak i dla tej części inteligencji, która zrozumiawszy kolosalne znaczenie wsi i zagadnień wiejskich dla całości życia państwowego, chce z tą wsią, z jej życiem gospodarczym, historią i kulturą bliżej zapoznać się.

Wystarczy przyjrzeć się treści ostatniego numeru „Wsi i Państwa", by zrozumieć jak ciekawe i różnorodne zagadnienia omawiane są na jego łamach.

Znajdujemy tu dwie rozprawy o treści historycznej. W pierwszej z nich zatytułowanej „Piast w legendzie, w historii i dzisiaj", prof. Bujak, wyjaśniwszy znaczenie słowa „Piast" i treść jaką podkładano w rozmaitych czasach pod to słowo, stwierdza, że dzisiejszy Piast-chłop polski, to co czuje i myśli, do czego dąży i czego pragnie, wypowiada przez usta swych przedstawicieli, a w pierwszym rzędzie przez prezesa PSL, wicepremiera Mikołajczyka, syna wsi spod prastarego, piastowskiego Gniezna. Zakończenie tej rozprawy stanowi zarazem przejście do przedruku mowy prezesa Mikołajczyka, wypowiedzianej 24. III. 1946 na uroczystości przeniesienia Uniwersytetu Ludowego im. J. Kasprowicza z Nietążkowa do Borówka. Przedruk tej mowy ukazał się już raz w „Gazecie ludowej" Nr 87 pod bardzo trafnym tytułem „Ludzie o niewolniczej duszy nie zbudują Polski". Ten tytuł (jest to zresztą cytat z samej mowy) wspaniale charakteryzuje myśl przewodnią przemówienia prezesa.

Druga rozprawa o treści historycznej dr Szczotki St. pt. „Kościuszko a chłopi polscy", porusza temat wiecznie żywy i pociągający stosunku „naczelnika w sukmanie" do chłopa. Dr Szczotka w rozprawie swej celowo pomija sprawę udziału chłopa w armii kościuszkowskiej, odkładając sobie to zagadnienie do specjalnego artykułu, natomiast zwraca główną uwagę na reformy społeczne, które usiłował przeprowadzić w Polsce Tadeusz Kościuszko, reformy zmierzające w pierwszym rzędzie do polepszenia doli chłopa polskiego, do uczynienia zeń wolnego obywatela i obrońcy państwa. Ażeby tym łatwiej można było zrozumieć wielkość zamierzeń Kościuszki, rewolucyjność „uniwersału połanieckiego" dr Szczotka przedstawił na wstępie swego artykułu tragiczny stan w jakim chłop polski znajdował się w tym czasie.

Sporo miejsca poświęca ostatni numer „Wsi i Państwa" sprawie wychowania i opieki nad młodzieżą. I tak obok przedruku mowy prezesa Mikołajczyka („O zadaniach i celach wychowania obywatelskiego młodzieży wiejskiej") znajdujemy tu rozprawę doc. dr K. Starmacha „W sprawie opieki nad młodzieżą chłopską" oraz referat dr Garbacika Eugeniusza „Uniwersytety ludowe w wyzwolonej Polsce".

Dr Garbacikowi, autorowi szeregu artykułów o Uniwersytetach ludowych, zamieszczanych jeszcze przed wojną we „Wsi i Państwie", a przy tym doskonałemu znawcy Danii, ojczyzny Uniwersytetów ludowych, nie chodziło w referacie bynajmniej (jak by to mógł sugerować tytuł) o jakieś zestawienie statystyczne, z bliższym ewentualnie omówieniem istniejących obecnie u nas Uniwersytetów ludowych, lecz o samą istotę zagadnienia, o to czy w nowej rzeczywistości, która wytworzyła się u nas w wyniku olbrzymich przemian politycznych, społecznych i gospodarczych, Uniwersytety ludowe mają do spełnienia jeszcze jakąś rolę, czy też są one instytucją przestarzałą i zbędną jak to chce udowodnić np. p. Król, marksistowski redaktor „Wsi". Uniwersytety ludowe wychowują w masie ludowej zdolność do urzeczywistnienia dojrzałej, wysoce etycznej demokracji. Czy wobec takiego zadania postawionego sobie, mogą Uniwersytety ludowe stać się dziś „przeżytkiem", dziś, gdy co prawda mówi się wiele o demokracji, ale do tego by dojrzała ona w umysłach ludzkich, potrzeba jeszcze dużo, bardzo dużo pracy. Jeżeli idzie o wieś, to właśnie U. L. są najbardziej powołane do spełnienia tego ciężkiego zadania.

O zagadnieniach gospodarczych traktują w ostatnim numerze „Wsi i Państwa" referaty J. Marszałka — „Samorząd i centralizacja w ruchu spółdzielczym" i St. Ziąbła — „Spółdzielczość na ziemiach odzyskanych".

Poza tymi rozprawami i referatami, numer zawiera bogatą kronikę polityczną (Walka o blok, X Sesja KRN), oświatową (Zjazd oświatowy Komisji do badania dziejów oświaty i wychowania ZNP) i gospodarczą (Przedwyborcze przygotowania w spółdzielczości, Rada Społeczna osadnictwa spółdzielczo-parcelacyjnego w Krakowie). Zamykają numer sprawozdania z kilku ostatnio wydanych książek oraz bibliografia.

Numer zawiera 80 str. druku. Cena 40 zł.

Adres Administracji miesięcznika „Wieś i Państwo" — Kraków, ul. Św. Jana Nr 22 (parter).

(Tygodniowy przegląd polityczny)

Na średnim i bliskim Wschodzie)

(Dokończenie ze str. 6)

tulacji Niemiec został on internowany przez Francję koło Paryża i przebywał do ostatnich dni. Z początkiem czerwca nagle znikł z Francji i zjawił się najpierw w Syrii nad granicą Palestyny. Anglicy głośno oskarżają pewne koła francuskie o umożliwienie muftiemu ucieczki przez dostarczenie samolotu, dla siania zamętu w będącym pod brytyjskimi wp.ywami świecie arabskim.

Ostatnio podano oficjalnie z Kairu, że mufti przebywa jako gość na dworze króla egipskiego Faruka, który oświadczył, że zgodnie z muzułmańskimi prawami gościnności nie może odmówić mu prawa pobytu u siebie. Wróży to dalsze niepokoje zwłaszcza w Palestynie, gdzie w tej chwili otwartą partyzantkę przeciw Anglikom prowadzą Żydzi, wysadzając mosty i porywając oficerów brytyjskich, a kto wie czy nie przyłączą się do tej walki... Arabowie, kierowani oczywiście innymi pobudkami i zmierzający do odmiennych celów.

Chiny w wojnie domowej

Chiny stanowią ciągle jeszcze najgroźniejsze ognisko niepokojów światowych. Przyczyny tego leżą w rozbiciu tego kraju od wielu lat na dwa zwalczające się obozy zwolenników partii rządzącej t. zw. Kuomintangu, na czele której stał generalissimus *Czang-Kai-Szek*, oraz partii komunistycznej przewodzonej przez *Mao-Cze-Dun'a*.

Obie partie wyposażone są w odrębne i silne armie wzajemnie się zwalczające, co powiększa rozmiary konfliktu. Głównym terenem wpływów partii komunistycznej są prowincje północne i północno-zachodnie Chin. Tam oddziały ich zorganizowane były podczas całej trwającej 9 lat wojny chińsko-japońskiej. Nawet w walce ze wspólnym wrogiem Japonią, działalności oddziałów Czung-Kinga (stolicy Czang-Kai-Szeka) nie była uzgodniona z akcją komunistów, na czym wielce ucierpiała skuteczność oporu wobec najeźdźcy.

Po pokonaniu Japonii stało się nie do pomyślenia, by Chiny mogły być zwartym państwem, posiadając dwie odrębne armie. Toteż już w sierpniu doszło do konferencji między ich przywódcami w Czung-Kingu, na której ustalono zasady częściowej demobilizacji obu armii i złączenie pozostałych jej części w jedną, pod wspólnym dowództwem Czang-Kai-Szeka, oraz przyjęło normy powołania do życia Zgromadzenia Narodowego celem uchwalenia demokratycznej konstytucji i utworzenia rządu koalicyjnego.

Umowa ta jednakże do dzisiaj wykonaną nie została, zarówno na skutek zadawnionych urazów obu partii, jak i interwencji mocarstw. Dowodem jak wielką wagę przywiązują mocarstwa do roli Chin jest fakt, że Stany Zjednoczone z końcem ub. roku wysłały tam na ambasadora byłego szefa sztabu generalnego przez całą wojnę *gen. Marshalle*, faktycznego głównodowodzącego sił zbrojnych Stanów (formalnie jest nim według Konstytucji amerykańskiej prezydent), głównego współtwórcę zwycięstwa na obu frontach.

W Chinach więc trwa właściwie od jesieni wojna domowa z różnym nasileniem: to gasnąc, to przybierając na sile, ze zmiennym szczęściem dla obu stron. W ostatnich miesiącach sytuacja się zaostrzyła zwłaszcza, gdy oddziały komunistyczne zajęły w kwietniu po wycofaniu się stamtąd wojsk radzieckich Charbin, główne miasto północno-wschodniej części Chin, oderwanej przez Japonię z początkiem wojny i zamienionej na marionetkowe cesarstwo — Mandżurii.

Z początkiem czerwca zawarte jednak zostało 14-dniowe zawieszenie broni a wojska rządowe zajęły Charbin. W kilka dni później jednak walki rozgorzały na nowo i to ze znacznie większą niż przed tym ostrością. Interwencja zewnętrzna po obu stronach jest przedmiotem wzajemnego oskarżania się mocarstw.

Wojna domowa w Chinach nie tylko stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju świata, ale wyrządza poważne szkody temu i tak ogromnie przez 9 lat wojny wyniszczonemu krajowi. Trzeba pamiętać, że Chiny nawet w latach względnego spokoju — bo o całkowity pokój wewnętrzny w tym olbrzymim, bliskim obszarem i ludnością Europie, państwie, było zawsze trudno — były stale krajem częstych głodów pociągających za sobą śmierć nieraz setek tysięcy ludzi. Dlatego obecnie w dostawach UNRRA Chiny stoją ilościowo na pierwszym miejscu.

Niestety wszelką humanitarną akcję utrudnia wewnętrzny nieład kraju.

ZARZĄD GŁÓWNY TOWARZYSTWA OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ CHŁOPSKĄ

z podzięką stwierdza odbiór złożonych za uprzejmym pośrednictwem Administracji „Piasta" kwot: Koło PSL Bochania-Miasto zł. 200, mgr Stanisław Bańdur zł. 1.000, wzywając do łańcucha wpłat mgra T. Krężla, mgra Br. Gubernata, mgr Wład. Gubernata, inż. K. Michalka, dyr. Michalka — w Tarnowie i dyr. Cz. Wojewodę w Jodłowej —, Antonina Kowalikowa zł. 50.

Dobrych i zdolnych chłopców pragnących poświęcić się stanowi duchownemu, w wieku od lat 13—17, którzy ukończyli 7 oddziałów szkoły powszechnej lub pierwszą klasę gimnazjalną, przyjmuje się do klasy drugiej Małego Seminarium Ks. Ks. Misjonarzy (praw. Gimnazjum Męskie Zgromadzenia Ks. Ks. Misjonarzy) w Krakowie. Do klasy trzeciej uczniowie również mogą się zgłaszać. Alumni mieszkają wszyscy w internacie Zakładu, który mieści się w gmachu gimnazjalnym. Do podania należy załączyć znaczek na odpowiedź. Wcześniejsze zgłoszenia mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia osobiste są mile widziane. Zwiedzanie Zakładu jest dozwolone.

Adres: Dyrekcja Małego Seminarium Ks. Ks. Misjonarzy, Kraków, ul. Misjonarska 37.

Wieś nie da się zdystansować w rozwoju Spółdzielczości

Podział społeczeństwa na miejskie i wiejskie jest bodaj najbardziej zasadniczy i sięga do podstaw struktury kraju.

Nawet w ruchu spółdzielczym opartym przecież na jednolitych zasadach, istnieją poważne różnice, dotyczące zarówno spraw gospodarczych jak i klimatu psychicznego tych dwóch środowisk: miasta i wsi.

U nas podobnie jak u pierwszych pionierów, spółdzielczość rozpoczęła swe prace wśród sfer robotniczych, które w spółdzielczości szukają poprawy swego bytu. I tu rozwija się z każdym rokiem, poszerzając swe szeregi i obejmując coraz to nowe zagadnienia, w których osiąga coraz to lepsze wyniki. Rzuciwszy siew w mieście, ruch spółdzielczy wkroczył na wieś, by wyrwać ją ze szponów pasożytującego be żadnych hamulców pośrednictwa i stworzyć organizacje samorządne, w których chłop będzie miał głos decydujący, słowem stworzyć spółdzielnie, które usuną pośrednictwo.

Te dwa środowiska: wieś i miasto różnie zareagowały na poczynania spółdzielczości, bo i struktura tych środowisk jest odmienna. Podczas gdy miasto pod względem skooperatyzowania, pozostawia jeszcze wiele do życzenia, aczkolwiek miejskie spółdzielnie mają na ogół większy, niż sklepy wiejskie rozmach, to wieś wykańcza już swą strukturę organizacyjną, zasięgiem sklepów spółdzielczych obejmując prawie cały teren. Możliwości są jeszcze jedynie w werbowaniu nowych członków.

Stan ten pozwolił dyr. Biura Centralnego „Społem", A. Rapackiemu, na konferencji prasowej stwierdzić, że „Społem" będzie dążyć do osiągnięcia monopolu na wsi, w miastach natomiast pracować będzie obok handlu prywatnego.

Obserwując rozwój spółdzielczości na wsi, zwłaszcza przed wojną, widzimy, ile zapału, ile energii i młodzieńczego entuzjazmu wieś włożyła w organizowanie spółdzielni. Dzisiejszą spółdzielczość na odcinku wiejskim cechuje pewien zastój, brak inicjatywy, brak rozmachu. Chłop do wielu poczynań odnosi się niedowierzająco. Jak się wyraził jeden z działaczy wśród młodzieży wiejskiej, daje się zauważyć pewne oziębienie w stosunku do spółdzielczości. Wiele przyczyn złożyło się na to. Znane są one wszystkim, nie będziemy ich tu omawiać. Zdajemy sobie jednak doskonale sprawę z tego, że są one chwilowe, przejściowe, niebawem miną bezpowrotnie. Spółdzielczość już takie okresy przeżywała. Chodzi nam głównie o to, by nie tracić obecnie czasu. Chcielibyśmy właśnie dziś, kiedy tyle zagadnień piętrzy się przed nami, a szczególnie przed spółdzielczością na wsi, wykrzesać wśród młodzieży tyle zapału do tych poczynań, tyle energii i entuzjazmu, ile towarzyszyło pierwszym pracom spółdzielczości na wsi.

A naprawdę wielkie zagadnienia stają przed nami. Dla przykładu chociażby możemy wysunąć tak kapitalne zagadnienie, jak **budowa piekarń na wsi.**

Oczywiście, zagadnienie to mogą podjąć spółdzielnie spożywców. Doprawdy, najwyższy czas, aby skończyć z tym przestarzałym sposobem domowego wypieku z góry na parę tygodni.

Przemawiają za tym przede wszystkim względy zdrowotne. Poza tym spółdzielcza piekarnia umożliwi chłopu:

1) spożywanie codziennie świeżego chleba;

2) przyniesie znaczne oszczędności w opale, co nie jest obojętne zarówno z punktu widzenia jednostki, jak ogółu;

3) zaoszczędzi gospodyniom i czasu i ogromnego wysiłku;

4) zaoszczędzi czasu i kłopotu z przemiałem zboża.

Dalej **pralnie spółdzielcze, łaźnie**, a przede wszystkim rozwiązanie przez spółdzielczość **zagadnienia zdrowia na wsi.** Trzeba zbliżyć chłopa do zdobyczy medycyny i lecznictwa. Odbudowa wsi i racjonalna jej przebudowa — oto dalsze ważne zagadnienia stojące przed spółdzielczością.

Wobec tych zagadnień nie możemy ani chwili stracić na oczekiwanie lepszych warunków. Spółdzielczość w każdej sytuacji potrafi sobie stworzyć odpowiednią atmosferę i warunki dla swej pracy.

T.

Z Sekcji Kobiet w Bydgoszczy

Na konferencji, odbytej w dniu 3 czerwca br. Sekcja Kobiet przy Zarządzie Powiatowym PSL w Bydgoszczy, uchwaliła na wniosek kol. **Sawickiej** jednorazową zapomogę dla Związku Polskiej Akdemickiej Młodzieży Ludowej w Poznaniu, Toruniu i Gdańsku w ogólnej sumie 6.000 zł.

Państwowe Męskie 2-letnie (skrócone) Gimnazjum Rolnicze dla dorosłych w Czechowicach pow. Bielsko, przyjmuje wpisy na pierwszy rok nauki do dnia 30 czerwca 1946 r.

Egzaminy odbędą się od 1—5 lipca. Rok szkolny rozpocznie się 1. 9. 1946. Warunki przyjęcia: Wiek 20—30 lat (mogą być pewne odchylenia). Ukończona pełna szkoła powszechna. Praktyka rolnicza (wystarczy na własnym gospodarstwie). Złożenie egzaminu wstępnego z języka polskiego, matematyki, przyrody.

Podania o przyjęcie należy składać do Dyrekcji Szkoły. Dojazd koleją do stacji Dziedzice lub Czechowice, poczta loco Nr. telef. 3.

Szkoła wraz z internatem mieści się w majątku poniemieckim (b. dwór Zipsera).

Praca kulturno-oświatowa na wsi

Rozległe zadania stoją przed odrodzoną wsią polską. Musi ona nie tylko odrabiać zaległości w dziedzinie kulturalnej, spowodowane kilkuletnią, okropną okupacją, wypełniać zadania niezwykłej doniosłości dziejowej, lecz i repolonizować obszary odzyskanych Ziem Zachodnich.

Gdy się patrzy na dzisiejszą wieś polską, przypominają się, narzucają się siłą słowa wielkiego Syna chłopskiego, Jana Kasprowicza:

> „Jest w ludzie siła niespożyta —
> „Zbawienie leży pod siermięgą".

Nie zmogły wsi polskiej krwawe prześladowania ze strony okupanta. Na nic zdały się wszelkie zakusy wroga aby wieś polską zgermanizować, aby uczynić z niej rezerwoar pracy dla świata hitlerowskiego.

Chłop polski strzegł godności Polaka wykazując całemu światu wielką prawdę, że bastionem polskości, odwieczną ostoją polskości jest wieś polska.

Odpierał bohatersko wszelkie zakusy wroga, zdążające do tego, aby uczynić z mieszkańca wsi swego niewolnego robotnika.

„Łapanki", mające na celu dostarczyć siłą i podstępem robotnika wojującej o „nową Europę" Rzeszy, nie osiągnęły również zamierzonego przez wroga celu.

Gdy dzisiaj słyszę obok szkoły tupot nóg młodzieży, zdążającej na kursy wieczorowe, przypominają się mi te koszmarne chwile z czasów okupacji, kiedy młódź wiejska, jak zwierzyna, ścigana przez myśliwych, uciekała w pola i w lasy przed barbarzyńskim wrogiem.

Jednym z naczelnych zadań odrodzonej wsi jest sprawa oświaty dorosłych.

Kilka form pracy oświaty dorosłych jest stosowanych na wsi, a mianowicie:

1) **Kursy dla dorosłych:**

a) Uzupełniające 7-klasową szkołę powszechną z czasów okupacji w zakresie języka polskiego, historii i geografii;

b) Dla analfabetów i wtórnych analfabetów;

c) W zakresie 7 klas szkoły powszechnej.

2) Uniwersytety ludowe:

a) internatowe;

b) tzw. „dochodzące";

c) niedzielne.

3) **Praca w świetlicach i zespołach świetlicowych.**

4) **Praca w zespołach teatralnych, chóralnych i kapelach ludowych, jak również w kółkach samokształceniowych.**

5) **Organizowanie odczytów specjalnych itp. itp.**

Szczególnym powodzeniem cieszą się obecnie na wsi kursy dla dorosłych.

Młodzież, a nawet i starsi, uczęszczają chętnie na naukę wieczorną, której końcowym rezultatem jest egzamin z zakresu 7 klas szkoły powszechnej i otrzymanie świadectwa ukończenia tejże szkoły.

Zapał u tej młodzieży do nauki jest ogromny, toteż nauczycielstwo nie szczędzi sił, czasu i pracy dla niej, pragnąc wypełnić swoją szczytną misję narodową.

Poważną przeszkodą w tej pracy jest brak odpowiednich książek i podręczników szkolnych, światła itp. Te trudności zwalczają jednak z zapałem, dzielnie i ofiarnie i uczący i uczący się.

Sieć uniwersytetów ludowych, zacieśniająca się prawie z każdym miesiącem już w początkach swego istnienia spełnia swe chlubne zadanie dostarczając odrodzonej wsi setki wartościowych pionierów, przodowników, mających za zadanie inicjować i prowadzić pracę kulturalno-oświatową na wsi.

Inne formy pracy kulturalno-oświatowej znajdują również należyte zastosowanie wsi.

Te wszystkie przejawy życia kulturalno-oświatowego w odrodzonej wsi polskiej napełniają serca nasze radosną nadzieją i otuchą, że państwo polskie gromadząc w ten sposób kapitały duchowe, stwarza dla siebie jasną i wielką przyszłość.

Dr. JERZY SIKORA

—o—

Chłopi na Wawelu

Uroczystości lipcowe w Krakowie

Na zakończenie obchodu 50-lecia Ruchu Ludowego Polskie Stronnictwo Ludowe organizuje w dniu 7 lipca br. w Krakowie uroczystość jubileuszową. Program uroczystości krakowskiej jest następujący:

1. od godz. 7—9 rano — zbiórka dla poszczególnych delegacji na pl. Szczepańskim, Rynku Podgórskim, pl. Zgody, pl. Na Stawkach, pl. na Nowym Kieparzu i na pl. nad Wisłą u wylotu ul. Dietla.
2. od godz. 9—11 przemarsz uczestników ze sztandarami z miejsc zbiórek na Błonia Krakowskie.
3. od godz. 11—14 — na Błoniach Krakowskich—Msza polowa, śpiewy, przemówienia.
4. o godz. 14-ej wymarsz na Wawel, złożenie wieńca na miejscu pomnika Tadeusza Kościuszki, połączone z przemówieniami okolicznościowymi, następnie defilada i złożenie wieńca na płycie Kościuszki na Rynku.

Samorodny artysta wsiowy

Krytyków interesowała od dawna sztuka zrodzona w warunkach prymitywnych, z dala od mitu programów i haseł. Krytyka ulegała romantycznemu złudzeniu, że taka twórczość wolna od wyrafinowania wyraża najlepiej szczerość i bezpośredniość duszy ludzkiej. Być może, że w czasach, gdy środowisko wsi było zupełnie odcięte od innych centrów kulturalnych, mogło ono wydać nie jeden samorodny talent, oparty li tylko o tradycje miejscowe; w takich czasach można było mówić o anonimowej pieśni czy o powieści ludowej jako o twórczości samorodnej wyrosłej na rodzimej glebie, a o utworach tego typu jako o wyrażających oryginalne, narodowe wzruszenia artysty.

Dziś, gdy do najbardziej odległego zakątka wsi dociera słowo pisane za pośrednictwem szkoły, książki i gazety, gdy dochodzą pocztą i radiem zbiory wierszy i powieści, sprawa przedstawia się zgoła inaczej. Nim utalentowany chłop samouk weźmie pióro do ręki, już ma w pamięci szereg wzorów, do których się podświadomie stosuje. Wzorami tymi jest dla niego istniejąca twórczość, z którą się zapoznał.

Nie poszukujmy więc u artystów-samouków oryginalności formy poetyckiej, bo nie na niej polega wartość twórczości ludowej. Przeciwnie, wartością będzie tu szczerość wzruszenia, postawa społeczna i etyczna jaką zdolny nam jest narzucić talent.

Podajemy dziś naszym Czytelnikom kilka wierszy z brulionu **Józefa Knapika z Sierakowa k. Gdowa. Urodził on się 3. III. 1920 i skończył zaledwie 5 klas szkoły ludowej.** Miał ochotę kształcić się w mieście, ale warunki materialne stanęły na przeszkodzie, to też na wsi pozostał i pomagał matce w gospodarstwie, douczając się przez czytanie książek, gazet i przez udział w organizacjach młodzieżowych na wsi. Wiersze zaczął pisać już w 14-tym roku życia, ale nie był z nich zadowolony. Z czasów wojny, która nie oszczędziła mu przykrości, pozostało mu trochę utworów, które poniżej drukujemy, jako przykład, że twórczość pojawia się tam, gdzie byśmy jej się najmniej spodziewali. Taki jest pęd naturalny człowieka ku pięknu i wyrażeniu siebie — drugim.

Knapik, jak widać, czuje się najlepiej w rozlewnych osobistych lirykach. Przypominają one lirenkę zmarłego w czasie wojny poety ludowego, Antoniego Kucharczyka (Jantka z Bugaja), taki np. zbiorek jak „Wiersze, piosnki z naszej wioski". Ta sama w nich melodyjność Konopnickiej, podobna tematyka piosenkarza wsiowego, sentymentalnego, tylko że ta melodyjność jest już u Knapika przycieniona troską — śladem wojny.

JÓZEF KNAPIK

Dziś i jutro

Ojczyzna moja nie ziemia jałowa,
dzika, niewdzięczna, zarosła ostami —
Ojczyzna moja, to ta ziemia nowa,
szumiąca latem chlebnymi łanami.

Ojczyzna moja, to nie kurne chaty —
to nowe domy z dużymi oknami,
na oknach kwiaty i w ogródkach kwiaty,
i białe ściany, pokryte kwiatami.

Ojczyzna moja, nie wierzby nad wodą,
ciche, stojące w uroczej zadumie, —
lecz piękne sady drzew krasne urodą,
które chłop polski pielęgnować umie.

Ojczyzna moja, to nie karczmy brudne,
cuchnące wódką, zapchane chłopami, —
lecz nowe szkoły, od młodości ludne,
szkoły tętniące dźwięcznymi głosami.

Ojczyzna moja, to nie drogi polne,
na których błoto, przepastne wyboje, —
lecz to przestrzenie rozległe i wolne,
spięte przez nowych autostrad zwoje

Ojczyzna moja, nie ludowe stroje,
ani zwyczaje pełne zabobonu, —
Ojczyzna moja, ukochanie moje,
to nowe życie, pieśń nowego tonu!

Ojczyzna moja, to cześć dla przeszłości,
to przodków sława, uwielbienie Boga,
ale poza tym to pochód wolności,
drogą co zwie się, przyszłych czasów droga!

JÓZEF KNAPIK

Co kocham?

Na stoliku białe karty,
księgi stare, obszarpane,
i kalendarz nic nie warty,
dla mnie wszystko to kochane.

W starych księgach przodków cienie,
w kalendarzu stare baje,
a na kartach moje tchnienie,
zapisane pozostaje.

I najmilej na tym świecie,
nad kolegów i dziewoje,
jest mi w mojej izbie przecie,
gdzie się mieszczą skarby moje.

Gdy na dworze wiatr, zawieją
inny siedzi u dziewicy,
a ja zgłębiam stare dzieje,
zaczerpnięte z mej skarbnicy.

Lampa gaśnie, oczy gasną,
zapisany arkusz biały,
jam w nim zamknął duszę własną,
w myślach, które pozostały.

Więc cóż mi tam wichru wycie,
mróz, co trzaska za oknami,
kiedy całe moje życie,
przy stoliku, nad książkami.

JÓZEF KNAPIK

Gdy przyjdzie dzień

Gdy przyjdzie dzień,
spełnienia śnień,
koniec przemocy,
to na południu i na północy,
słowiańskie serca uderzą wraz:

Gdy przyjdzie czas,
zwołają nas,
od Adriatyku aż do Bałtyku,
gdzie żyje tylko słowiański lud!

Spełni się cud,
bo jeden ród,
bo jedna mowa, bo pieśń jedyna,
bo jeden wspólny Słowianom los!

Na hasła głos,
gdy padnie cios,
wrogie przemoce runą złamane,
słowiańskie imię usłyszy świat!

Z więziennych krat,
Słowianin brat,
wyjdzie zwycięsko na walki pola,
wspólnym sztandarem w górze powieje,
bo jedna wspólna Słowianom dola,
jedne marzenia, jedne nadzieje!

NA UNIWERSYTET LUDOWY IM. W. WITOSA W WIERZCHOSŁAWICACH

Koło PSL Szczurowa, pow. Brzeszko — zebrane z okazji uroczystości 2.500 zł.

Mgr. Jerzy Kunce, Kraków 2.000 zł.

Zarząd Gminny PSL Zabierzów, pow. Bochnia 1000 zł.

NA FUNDUSZ OSWIATOWY IM. W. WITOSA

Zebrane przez Administrację „Piasta" 15.000 zł.
Mgr. Jerzy Kunce, Kraków 2.000 zł.
Wojnarowski Roman, Nowy Sącz 100 zł.

NA FUNDUSZ ORGANIZACYJNY PSL

Przechrzta Wład. pow. Limanowa 300 zł.

Oryginał wiejski

Może przed dwudziestu laty zmarł w Jasienicy, pow. **Myślenice**, małorolny gospodarz, **Tomasz Dyrda.** A że na wsi, prócz nazwisk rodowych, chłopi noszą różne przezwiska, więc i jemu dodano przezwisko Kiełtyka. On sam nie gniewał się, gdy go ktoś nie po nazwisku, lecz po przezwisku zawołał.

Gospodarstwem niewiele się zajmował, bo jako wiejski murarz miał zwłaszcza w miesiącach letnich i jesiennych wiele zajęcia jako specjalista w budowaniu piwnic i pieców. Za kołnierz nie wylewał i bywało, że nieraz z zaprószoną czupryną późno do domu wracał. W domu zawsze od żony porządne kazanie usłyszał. Aż raz zdarzyło się, iż w towarzystwie kolegów od kielni, w gospodzie do rana przesiedział i równo ze wschodem słońca do domu przyszedł. Żona robiła mu wyrzuty, a gdy już się wygadała, tak on jej na to: „Bój się Boga kobieto, a cóż ty ode mnie chcesz? Przyjdę do domu późno, to się na twoje pyskowanie nic nie odzywam, ale, gdy dzisiaj wczas przyszedłem, to ty jeszcze masz coś do gadania? Przypatrz się, dopiero słońce wschodzi, a ja jestem już w domu". No i tym razem żona już nic mu nie odpowiedziała.

Była może godzina ósma rano, gdy w letniej porze żandarm ze Sułkowic, idący na patrol, spotyka Kiełtykę przechodzącego przez wieś z zapaloną świecą w ręku. Zdziwiony tym żandarm pyta go: „Czyście wy, Tomaszu, zwariowali, że w biały dzień ze światłem po wsi chodzicie?"

„E, proszę pana — rzecze Kiełtyka — dzisiaj u nas są wybory do Rady Gminnej, więc oświecam wyborców, żeby mądrych radnych wybrali".

Roześmiał się żandarm i pozwolił mu dalej w ten sposób „oświecać".

Jak się później dowiedziałem, wyborcy i „oświecającego" radnym wybrali.

Tomasz Dyrda był szermierzem na słowa, a jako nieugięty ludowiec nieraz na zgromadzeniach ludowych, zwłaszcza przedwyborczych ironią i dowcipem przeciwników gromił. Mimo, iż u swoich najbliższych wielkiego poważania nie miał, to jednak znający się na ludziach senator Średniawski przyjaźnią go darzył. Ostatni raz słyszałem go przemawiającego w Harbutowicach na wiecu w roku 1920. W kilka lat później zmarł w swojej wsi rodzinnej. **Franciszek Kuś**

Zakładajmy miejscowe koła Ch. T. P. D.

Czy jestem związany z wsią? Czy zdaję sobie sprawę, czym będzie w przyszłości nasze dziecko? — podstawa społeczeństwa...

Ojczyzna potrzebuje zdrowego obywatela ciałem i duchem. My możemy stworzyć mu tę podstawę, zapewniając opiekę zdrowotną i duchową. My chłopi, my kobiety wiejskie powinniśmy z całym zrozumieniem do tego zagadnienia podejść... powinniśmy się wszyscy gremialnie złączyć w trosce o przyszłe swoje pokolenie, stwarzając szerokim masom swojego dziecka prawdziwą opiekę.

Musimy stanąć wszyscy w szeregach CH. T. P. D. (Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci), ofiarując bodajby symboliczną złotówkę członkowską, podkreślając tym związanie się w trosce o dziecko.

Nie czekając na przyjście pomocy z zewnarz, rzucajmy myśl organizacji miejscowych kół CH. T. P. D.

Hasło nasze: Nie dajmy ginąć naszemu dziecku!

Po informacje i artykuły organizacyjne zgłaszać się: Oddział wojewódzki CH. T. P. D. Kraków — Plac Szczepański 6, II p.

Listy — Spotkanie na „Gackiej górce"

W Gaci Przeworskiej, na „gackiej górce", odbyło się spotkanie kilkudziesięciu słuchaczek i słuchaczy Uniwersytetu Ludowego, prowadzonego przez Solarzów w Szycach, a potem w Gaci. Przewidywany zjazd na dnie 16 i 17 czerwca br., odbędzie się w drugiej połowie sierpnia 1946. Dwudniowe rozważania miały charakter rodzinnej uroczystości, zespalając wszystkich w nowej rzeczywistości, czującej prawie że zgodnie z ideą i zamierzeniami Solarza.

Z wynurzeń, tj. opowiadań o swoich przejściach, wychodzi obraz działalności, związanej z tragicznymi i bolesnymi przejściami opowiadających, dla wywalczenia Polski Ludowej, a obecnie budowania Jej.

Postać Solarza, jako twórcy, przeszczepiającego ideę duńskich uniwersytetów Grundtwiga na teren Polski, nie jest łatwa do wymierzenia i określenia znaczenia i roli, jaką odegrał.

Mimo swego poświęcenia i związania się w pracy z najbiedniejszymi wsi (koszykarzami), mimo budzenia i porywania do twórczej pracy, mimo potęgowania mocy kultury ludowej, mimo wiązania wątpiących z wiarą człowieka, mimo łączenia istoty ludzkiej poprzez budowę harmonijną wszechświata z Istotą Najdoskonalszą — był zwalczany przez przeciwników wsi, Ruchu Ludowego.

Idea Solarza to jednocześnie idea uniwersytetu ludowego, która winna zapanować w całej pełni, a więc: rozbudzenie w jednostce ludzkiej zainteresowań w kierunku pracy społecznej, gospodarczej, politycznej czy każdej innej.

Każdy człowiek ma zainteresowania, tylko należy je odkryć, rozwinąć i pobudzić do odpowiedniej sobie działalności. Chodzi o to, by słuchacz zdawał sobie sprawę po co żyje i do czego jest zdolny, i co jest w możności zrobić.

Nie każdy musi być działaczem na wielką miarę, wystarczy, — jeśli będzie dobrym obywatelem, co jest najważniejsze, a jeśli nie może być organizatorem czy działaczem politycznym, społecznym czy gospodarczym, to przynajmniej — dobrym gospodarzem w swoim zawodzie — rolnikiem, ojcem czy matką, mężem czy żoną, synem czy córką w rodzinie.

Ten proces wychowawczy ma się odbywać w oparciu o zasady pełnej demokracji, a więc: wolności osobistej, wolności słowa i pisma, wolności zrzeszania się i działania, co było nie tylko w wykładach, rozważaniach według programu, ale w postępowaniu wychowawców widoczne i niezamącone.

Takie pojmowanie ludowładztwa, jako przeciwieństwa faszyzmu i wszelkich systemów totalistycznych czy policyjnych, następnie swoistej roli wychowawczej — dało Solarzowi pierwszeństwo w szeregach uniwersytetów ludowych w Polsce tak, że wszyscy bez względu na zapatrywania polityczne — byli: jeżeli nie z uznaniem, to przynajmniej musieli pogodzić się z tym, że wpływy wychowawcze Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowego w Gaci są powszechne w całym kraju.

Są dzisiaj i tacy, co namiętnie podważają i ośmieszają ideę Solarza, ze szczególnym upodobaniem czyni to się to we „Wsi", za co ostro napiętnowano redakcję antywsiowej „Wsi".

Na przekór wczorajszym i dzisiejszym nienawistnym walkom, rola i potrzeba uniwersytetów ludowych w duchu szycko-gackim jest przeogromnie żywotna. Właśnie w czasach rozluźnienia moralnego, upodlenia, fałszu i zakłamania ludzkiego, należy prostować i uzdrawiać dusze ludzkie i poprzez uniwersytety ludowe. Ale tu należy szczególnie brać pod uwagę wychowawców, których jest brak, bo liczba uniwersytetów o niedostatecznych wychowawcach spowodować mogłaby jeszcze większe spustoszenie w tej dziedzinie.

Należy zwrócić uwagę, że podkreślano właściwość samodzielności i niezależności gospodarczej uniwersytetu, by dzięki subwencjom nie popaść w łatwą zależność, a następnie — gospodarstwo przydzielone ewentualnie z resztówki winno być wielkości średnio-chłopskiej. Powołano Komitet dla przygotowania projektu statutu Związku byłych słuchaczy jako też zbierania i kompletowania materiałów o życiu i działalności Ignacego Solarza-Chrzestnego.

Mimo odwołania, które nie zdążyło się ukazać w prasie, obecni na „gackiej górce" rozjechali się umocnieni w swej linii postępowania, pokrywającej się z drogą właściwego Ruchu Ludowego.

Nie żałowali czasu i trudu, bo idea walki o człowieka, wieś i demokrację, została gorąco przypomniana i spotęgowana potrzebą dalszej walki i pracy o te ideały.

Jan Sokół

Nowy sztandar PSL-u

Niecodzienna uroczystość odbyła się 16. 6. 1946 w *Joninach*, pow. tarnowskiego.

Miejscowe koło PSL-u ufundowało sztandar, który został w tym dniu poświęcony. Na uroczystość przybyło *kilka tysięcy ludzi*, koła PSL z okolicy ze sztandarami oraz oddział Ochot. Straży Pożarnej. Odbywający się w tym samym dniu Walny Zjazd Powiatowy ZMW. RP. „Wici", przeszkodził młodzieży we wzięciu udziału w uroczystości.

Przewodniczył p. *Iwaniec*, sekr. p. *Furmański* z Ryglic. Przemawiali: prezes powiatowy PSL p. *Józef Leś* i starosta tarnowski p. *Boruch*. Szczególnie wzruszająca była chwila wręczenia sztandaru przez p. starostę chorążemu p. J. *Więckowi*, jednemu z najtwardszych ludowców w gromadzie. W. Joninach, oprócz PSL, nie istnieje żadna partia.

Po uroczystościach odbyła się w miłym nastroju zabawa ludowa na wolnym powietrzu.

K. Z.

Znów straszne bandyckie morderstwo

Dnia 26 maja br. odbył się pogrzeb na cmentarzu parafii *Hebdów, śp. Władysława Mroza*, uczestnika walk o niepodległość Polski, członka PSL, do ostatnich chwil swego życia pełniącego obowiązki wójta gm. Gruszów.

Śp. Władysław Mróz zginął tragiczną śmiercią. Dnia 22 maja wieczorem około godz 10-ej, do mieszkania ofiary we *wsi Pławowice, wtargnęło kilku morderców i po doszczętnym obrabowaniu, wywlekli ofiarę z domu*. Dopiero 23 maja znaleziono straszliwie zmasakrowane zwłoki bez butów na polach Przesławice koło Proszowic, w odległości 16 km od Pławowic.

Doprawdy pióro nie jest zdolne opisać niesamowitego uczucia zgrozy i bólu na widok dwojga drobnych sierot i wdowy wstrząsanych rozdzierającym serca płaczem i na myśl, że przecież człowiek ten, pracując w konspiracji, przeżył krwawą prawie sześcioletnią okupację, *brał czynny udział z bronią w ręku* z okupantem i nie zginął z ręki krzyżackiego gada lecz z ręki morderców w niepodległej Polsce.

Dał wyraz tym uczuciom w pięknym wzruszającym przemówieniu w kościele miejscowy *proboszcz* parafii Hebdów, który między innymi wspomniał, że jest to już druga ofiara w tym miesiącu w jego parafii i *nawoływał do zaprzestania skrytobójczych mordów, boć przecież tyle krwi polskiej już zostało wylanej*, a następnie wezwał wiernych, aby zwrócili się z modłami do Królowej Korony Polskiej o odwrócenie od nas tego nieszczęścia.

Śp. Władysław Mróz zginął w wieku lat 37, pełen sił i zdrowia w tej niepodległej Polsce, której tak pragnął i za którą walczył.

Przeszło trzy tysięczna rzesza obecnych na pogrzebie, której cmentarz w Hebdowie napewno od swego założenia nie widział i przeniesienie zwłok na barkach przyjaciół i kolegów przeszło siedem kilometrów z Pławowic, najlepiej świadczyła o uczuciach dla ofiary mordu.

Cześć pamięci prawego Polaka i obywatela!

W. Ch.

„POLEGŁYM" —
Sekcja Kobiet pow. Kolbuszowa

Sekcja Kobiet w Kolbuszowej urządziła dnia 8. 6. 1946 r. tj. w sobotę wieczór, przy ognisku, *uroczystą akademię ku czci poległych partyzantów oraz działaczy ludowych.*

W niedzielę dnia 9. 6. 46 r. delegacja Sekcji Kobiet złożyła wieniec przybrany barwami narodowymi *na grobach poległych bohaterów.*

Na wstępie zagaiła kol. K. *Bagińska* w krótkich słowach, podkreślając znaczenie i ważność rozpoczętej uroczystości miesiąca jubileuszowego 50-lecia „Ruchu Ludowego". Następnie odczytano apel poległych, wspominając tych wszystkich, którzy zginęli z rąk zbirów niemieckich. Pamięć poległych uczczono 3-minutowym milczeniem, po czym kol. *Salach* J. deklamowała wiersz p. t. „Na posterunku". Zebrani odśpiewali pieśń B. Ch. „Do boju o Polskę Ludową" i drugą pieśń „Hej do apelu stańmy wraz". Po oddeklamowaniu wiersza „Wolny twórca chleba", na zakończenie odśpiewano hymn narodowy

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW POWIATOWYCH P. S. L. WOJ. KRAKOWSKIEGO

W związku z szeroką akcją pomocy dla dzieci ze strony UNRRY, prosimy natychmiast podać do Woj. Sekcji Kobiet *spis najbiedniejszych wsi w powiatach*. W tych wsiach należy też z miejsca *przygotować ludzi do powszechnego przebadania dzieci na gruźlicę*, co będzie robiła Woj. Sekcja Kobiet wspólnie z Chłopskim Tow. Przyj. Dziecka. Porobić spisy dzieci w wieku do 3 lat, od 3 lat do 7, i od 7 do 14. Badanie przeprowadza się za opłatą 30 zł od dziecka. Leczeniem dzieci chorych zajmie się Woj. Sekcja Kobiet wraz z Ch. T. P. D. — Sprawa jest b. pilna i należy z miejsca ją rozpocząć, inaczej nieprędko chłopskie dzieci będą oglądały lepsze jutro.

Woj. Przew. Sekcji Kobiet
H. Mierzwina

ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ZAWODOWYCH

W dniach 1 i 2 lipca b. r. odbędzie się w Krakowie w Państwowym Liceum Handlowym Kapucyńska 2, zjazd dyrektorów prywatnych i państwowych szkół zwodowych Okręgu Krakowskiego, poświęcony aktualnym zagadnieniom z dziedziny szkolnictwa zawodowego, oraz organizacji roku szkolnego 1946/47.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACYJ

Unieważnia się niniejszym legitymacje członkowskie PSL na rok 1946: Nr. 169295 wystawioną na nazwisko Matusik Władysław z gromad Paczółtowice, pow. Chrzanów, Nr. 183638, Nr. 281076 Nr. 281103, Nr. 281105, Nr. 256170 wydane w pow. Dąbrowa Tarn., Nr. 262, 416 na nazwisko Biela Wilhelm z Katowic—Zawodzie — zagubione lub skradzione właścicielom.

Unieważnia się legitymację PSL Nr. 79001 na rok 1946, wystawioną na nazwisko Stefania Niemczycka z gromady Krubel Pawłosiowski, pow. Jarosław, oraz leg. »Wici« Nr. 14600 skradzioną właścicielce, oraz legitymację PSL Nr. 181803 na nazwisko Franciszek Kosowski z gromady Zator, pow. Wadowice, skradzioną właścicielowi.

Sekretariat okręg. PSL w Krakowie.

Odpowiedzi Redakcji

Ef.-żet: Sz. Pan czytuje, zdaje się, „Piasta“ „po łebkach“ i nie orientuje się zupełnie w ideologii PSL.

P. P. Lanik: Reflektowalibyśmy, ale narazie nie, chyba, że Pan zmieni temat.

P. Prof. Musiał: Poza przed wojną wydaną książką: „Stefan Kora: Wincenty Witos a państwo polskie“, należałoby przeglądnąć nekrologi śp. Presa w „Chłopskim Sztandarze“, „Piaście“ i „Wiciach“.

Ks. A. C. Anegdotka „Pan i pies“, którą się Wiel. Ksiądz tak czuje dotknięty, jest jednym z wielu żartów, krążących w wersji ustnej na ten temat. Możemy służyć obfitszą literaturą. Czytelnik wyrozumiały i mający trochę poczucia humoru na pewno przyjął ją za figiel i wstrzymał się od złośliwych uwag pod adresem Redakcji. Gdyby tak każdy żart traktował serio, to napewno obrazilibyśmy już dawno wszystkich naszych Czytelników, np. takim figlem, jaki zapewne Wiel. ksiądz czytał w rubryce „na wesoło“. A tymczasem nikt dotąd w podobnych błahostkach jeszcze w Redakcji nie interweniował, nie insynuował nam przy tej okazji tak niecnych zamiarów.

Repatriant z Wileńszczyzny: Nie wydrukujemy, ale nie dlatego, iżby redaktor nie chciał „słuchać chłopa“. . .

„Prawdziwemu i trzeźwemu ludowcowi“ z NSZ: Nie pisze się ham — tylko cham; nie bochater — lecz bohater; nie kożyści — lecz korzyści; nie chonor — tylko honor. Karb.

Sup 10: Nie nadaje się do druku.

P Z. Kurczabowski: Redakcja nie ma w tej sprawie żadnej wiadomości; nie prowadzimy też kursów korespondencyjnych na wymieniony przez Was temat.

P. W. Koźmiński: Trzeba by dłużej poszukać książek, o które Wam chodzi. Napiszcie np. do księgarni Gebethnera, Kraków, Rynek. Adres prof. Pigonia: Garbarska 7a. Ossolineum: Podwale 5.

W. G. z Brzeska: Wiersz słaby.

Ks. W. ślusarz: Pismo popiera politykę SL.

Komunikaty

KURSY WAKACYJNE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego zawiadamia, że Ministerstwo Oświaty wspólnie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego celem pozyskania kwalifikowanych nauczycieli do szkół zawodowych urządza kursy wakacyjne.

1. Dla dyrektorów i nauczycieli szkół przemysłowych kursy:

w Warszawie od 8—20 lipca br.,

w Bielsku od 1—14 sierpnia br. (Kuratorium w Katowicach),

w Sopocie od 29 lipca do 10 sierpnia (Kuratorium w Sopocie).

2. Kurs dla nauczycielek przemysłu odzieżowego w Kudowej-Zdroju (Dolny Śląsk) od 4—17 lipca i od 19 lipca do 2 sierpnia. Zgłoszenia w Kuratorium Ok. Szk. w Katowicach.

3. Dla nauczycieli (ek) szkół dokształcających zawodowych — w przyszłości publ. średnich szkół zawodowych kusy:

w Warszawie od 1—14 sierpnia,

w Łodzi od 29 lipca do 10 sierpnia,

w Poznaniu od 15—29 lipca,

w Czernichowie pod Krakowem od 15—29 lipca,

w Bielsku od 15—29 lipca (Kuratorium w Katowicach),

we Wrocławiu od 1—14 sierpnia,

w Sopocie od 29 lipca do 10 siepnia (Kuratorium w Sopocie).

Na kursy mają prawo zgłaszać się czynni nauczyciele wszystkich kategorii szkół oraz inżynierowie, technicy, kupcy, rzemieślnicy i inni zawodowcy uczący i mający zamiar uczyć w szkołach zawodowych.

Zgłoszenia należy kierować do odpowiednich Kuratoriów w terminie do 30 czerwca br.

Uczestnicy będą mieli zapewnione bezpłatne mieszkanie i całkowite wyżywienie za dopłatą 20 zł dziennie.

Bliższych informacyj udziela Wydział III Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie, ul. Wielopole, piętro III i IV.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO 1945/46

W szkołach powszechnych i średnich wszystkich typów rok szkolny kończy się 28 czerwca br., a rozpoczynają się ferie letnie, które będą trwały do dnia **2 września** br. włącznie. Rok szkolny 1946/47 rozpocznie się we wtorek dnia 3 września b. r.

PRZENIESIENIE BIUR KURATORIUM OKR. SZK. KRAK.

Kuratorium Okr. Szk. Krakowskiego zawiadamia, że z dniem 27 bm. przenosi swe biura z ul. Siennej 2 do dawnej swej siedziby w Gmachu P. K. O. przy ul. Wielopole piętro III i IV.

I. KURSY HANDLOWE I SPÓŁDZIELCZE:

1. Od 1 do 14 lipca kurs dla nauczycieli spółdzielczości oraz org. i gosp. w Zawoi pod Babią Górą.
2. Od 15 do 30 lipca dla kierowników szkół spółdzielczych w Zawoi.
3. Od 15 do 30 sierpnia dla nauczycieli księgowości w Zawoi.
4. Od 1 do 20 sierpnia dla kandydatów na nauczycieli szkół spółdzielczych w Zawoi.
5. Od 1 do 14 lipca dla nauczycieli towaroznawstwa w Nałęczowie woj. lubelskie.

Zgłoszenia kierować do Związku Rewizyjnego Spółdz. R. P. w Łodzi ul. Południowa 20.

II. KURS PEDAGOGICZNY dla kandydatów na nauczycieli rysunków w szkołach zawodowych. Uczestnicy kursu mogą liczyć na zwrot kosztów utrzymania. Kurs potrwa około 6 tygodni. Zgłoszenia i zapytania Zw. Zaw. Pol. Plastyków w Krakowie — Łobzowska 3.

PAŃSTWOWE LICEUM GOSPODARCZE

w Krakowie ul. Pierackiego 14 — II. p. kształci kierowniczki gospodarstw zbiorowych, jak bursy, internaty, stołownie, domy dziecięce i t. p. Nauka trwa dwa lata, przyjmuje się kandydatki po gimnazjum ogólnokształcącym i zawodowym. Przy liceum istnieją:

a) **Kurs pedagogiczny kształci** absolwentki liceum na nauczycielki gospod. domow.

b) **Szkoła Przysposobienia** w Gospodarstwie Rodzinnym przygotowuje do pracy w gospodarstwie domowym. Przyjmuje się uczennice po szkole powszechnej, a na stopień wyższy po szkole średniej. Nauka trwa jeden rok.

c) **Gimnazjum Gospodarcze** organizowane obecnie przyjmuje uczennice po 7 kl. szkoły powszechnej — daje uprawnienia na równi z innymi gimnazjami. Nauka trwa trzy lata.

Bliższych informacji udziela sekretariat w godz. od 10—13 tel. 563-82.

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA

Na mocy Ministerstwa Oświaty z dnia 12 marca 1946 r. powstaje w Krakowie (Straszewskiego 22) Wyższa Szkoła Pedagogiczna o charakterze szkoły wyższej (nieakademickiej). Studia w tej szkole trwają 3 lata. Szkoła Wyższa Pedagogiczna powstaje na miejscu dotychczasowych państwowych pedagogiów, które równocześnie ulegają likwidacji.

Słuchaczem zwyczajnym Wyższej Szkoły Pedagogicznej może być każda osoba posiadająca wykształcenie licealne (ogólne lub zawodowe) względnie równoważne.

W czasie studiów przewidziana jest pomoc państwowa dla słuchaczy tej szkoły w zakresie materialnym (internat, stołówki, stypendia, ewentualnie odzież).

Zgłoszenia przyjmuje od dnia 15 czerwca 1946 sekretariat Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Straszewskiego 22 (bud. Państwowego Pedagogium) od godz. 11—12.

NA WESOŁO

Chory, w przedpokoju lekarza, znużony długim czekaniem, rzekł do lokaja:

— Powiedz swemu panu, że jeżeli mnie do pięciu minut nie przyjmie — to wyzdrowieję!

* * *

DLA SPOKOJU

Byliście już karany?

Boże uchowaj!

A przecieście siedzieli trzy lata w więzieniu.

— Ej, tom się ino tak dał zamknąć, abym miał od mojej baby spokój.

* * *

— Co zaleciłby pan lekarz na chorobę nerwów mego męża?

- Niech państwo wyjadą.

Dokąd?

W różne strony!

* * *

Do gabinetu lekarza wchodzi jego służący i mówi:

— W poczekalni czeka przyjezdny chory, bardzo prosi, by go pan doktór przyjął natychmiast.

— A na co się uskarża?

— Na lekarzy.

Z. Wroga

Drobne ogłoszenia

KAMIENIC, domów, will, gospodarstw, parcel wielki wybór posiada jedno z najstarszych biur w Krakowie. Własna dorożka do dyspozycji klientów bezpłatnie. Za uczciwe, fachowe i dyskretne przeprowadzenie transakcji prowicja minimalna. Jako zaprzysiężony biegły sądowy szacuje realności bezpłatnie **Kulczyk Karol,** — Kraków, Basztowa 10/1. Tel. 593-01 584 (1—4)

„SINGERA” maszyny damskie, krawieckie, szewskie, trykotarskie, cholewkarskie, oraz części, igły sprzedaje kupuje Stanisław Rozkocha, Kraków, Starowiślna 69 — (przy ulicy Dajwór, gdzie stoją dorożki). 511 (1—4)

W 24 GODZINACH naprawiamy pióra wieczne, F-a „Norma”, Kraków, Szpitalna 3. 510 (1—2)

RADIOAPARATY, przystawki, **SŁUCHAWKI,** lampy oraz wszelki sprzęt radiowy kupuje, sprzedaje. Własne warsztaty radiowe. Polski Dom Handlowy, Kraków, Floriańska 9. 412 (1—5)

KAMIENICA nowa III-piętrowa, komfortowa, 24 ubikacji, 10% ceny przedwojennej, sprzeda tanio z powodu wyjazdu (Wybickiego) **Karol Kulczyk,** Kraków, Bastowa 10/1, telefon: 593-01. 583 (1—4)

KAMIENICE nowe, komfortowe ze sklepami i inne w Zawierciu, Wiśniczu, Chrzanowie, Skawinie, Wieliczce, Pińczowie, Krzeszowicach, Oświęcimiu, Bochni, Bielsku, Brzesku, Jordanowie, Jaworznie, Chorzowie, Działosycach, Włocławku, Katowicach, Trzebini, Miechowie, Tuchowie Tarnowie, Nowym Targu poleca: **Kulczyk Karol,** — Kraków, Basztowa 10/1. Telefon: 593-01. 587 (1—1)

ODCIĄGACZKI do śmietany — **SITKA** do mleka, — **PRALKI — WSUWKI** i **ZAPINKI** do włosów poleca: Wytwórnia Wesely — Kraków, Mostowa 4, telef 552-35. 572 (—)

POCZTÓWKI: Osoby, kwiaty imieninowe, widoki, makatki, wycinanki, gry, artykuły szkolne. Wydawnictwo **INTERPRINT.** — Kraków, Św. Gertrudy 12. — Warszawa, Marszałkowska Nr 137. 594 (—)

ZEGARKI, budziki, obrączki, złote pierścionki zaręczynowe, łańcuszki, krzyżyki — sprzedaje oraz naprawia „Czas”, Kraków, Starowiślna 10. 567 (—)

ZŁOTE, stare i połamane przedmioty kupuje i naprawia firma „Czas”, Kraków, Starowiślna 10. 568 (—)

ULTRAMARYNĘ, farby ziemne, lakiery **hurtowo** dostarcza **Szatkowska** — Kraków, Bożego Ciała 23 Telef. 583-50. Prowincja za zaliczeniem. 598 (1—4)

4 MORGI POLA, ogród dom murowany, 3 ubikacje, sklep, stajnia, sprzeda zaraz **Karol Kulczyk,** Kraków, Basztowa 10/1, telefon: 593-01. 585 (1—4)

DOM murowany: 4 ubikacje, wolny po kupnie, morg ogrodu sprzeda zaraz **Karol Kulczyk,** Kraków, Basztowa 10/1, telef.: 593-01 586 (1—4)

MAGAZYN JUBILERSKI Kraków, ul. **GRODZKA 60,** poleca wyroby złote: obrączki, sygnety, pierścienie, naszyjniki, nakrycia srebrne, cukiernice. Kupuje złoto. 426 (1—10)

ZAKŁAD Rytowniotwa Maszynowego wykonuje pieczęcie gumowe, gwoździe do sztandarów, szablony, szyldy nagrobkowe St. Sieprawski, Kraków, Grodzka 36 Telefon 536-99. Na prowincję wysyła za zaliczeniem pocztowym. 590 (1—4)

PIECZĘCIE dla kół PSL, stowarzyszeń wykonuje **Józef Marczyk,** Kraków, św. Tomasza 24. 125 (1—0)

ŁÓŻKA metalowe, wkłady siatkowe, łóżeczka dziecięce w wykonaniu przedwojennym poleca Stanisław **POGORZELSKI,** Kraków, Łazarza 9, tel. 585-84. Dla domów wypoczynkowych robotniczych — specjalne modele. Przy dużych zamówieniach odpowiedni rabat. 574 (—)

ZAKŁAD INSTALACYJNY A. Swoboda, Kraków, Piłsudskiego 25, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres urządzeń wodociągowych, gazu, centralnego ogrzewania i kanalizacji. Wykonanie szybkie i solidne po cenach dostępnych. 570 (1—3)

NADZWYCZAJNA okazja 9 mórg ogrodu owocowego willa, zabudowania gospodarcze, 3 stawy sprzeda zaraz **Karol Kulczyk,** Basztowa 10/1, telefon: 593-01

SPRZEDAM 4 prasy prawie nowe do szkła, formy na monopolowe flaszki, przyczepka 3-tonowa, 3-y przyczepki dwukołowe ze skrętami pod drzewo, pompy ssąco-tłoczące Worthingtona, rezerwoary, wiertła, różne śruby, łożyska kulkowe, rury, maszyny stolarskie, 1.500 kg czarnego lakieru do żelaza, powóz lekki jednokonny na gumach różne techniczne części takowe kupuje. **Ryś** Stefan, Kraków, Nadwiślańska 19, telefon 595-76. Skład używanych części maszynowych. 609 (—)

PENSIONAT Ostoja obok Rynku Głównego, poleca pokoje. Kraków, Gołębia Nr 14. 608 (—)

ROWERY — naprawiamy, centrujemy koła, części zamienne, własne warsztaty reparacyjne;
OLIWA specjalna oraz rzemienie do maszyn do szycia, **ŚWIATEŁKA** odblaskowe do wozów i rowerów, Polski Dom Handlowy, Kraków, Floriańska 9. 451 (—)

RADIOAPARATY — płyty gramofonowe, detektorki oraz lampy radiowe, poleca F-ma „Melodia”, Kraków Szewska 19. 393 (1—10)

HURTOWNIA Jan Kolas **Kraków, Bożego Ciała 7.** poleca kupcom i Spółdzielniom po cenach fabrycznych — cukry Wander, Kryształ, Piasecki, marmoladę twardą, biszkopty, keksy, andruty, kawy Francka esencję octową, mydło, świece, różne sody, naftalinę, olej rycynowy, lepy na muchy, papier, torby, oraz różne inne artykuły w wielkim wyborze. 378 (—)

SPRZEDAM siewnik nowy trzynasto-rzędowy, Krzeszowice, Apteczna 6, Łagan Józef. 606 (—)

PIECZĄTKI, — gwoździe sztandarowe, monogramy, wykonuje Marcinkowski — Kraków, Floriańska 8. 607 (—)

UNIEWAŻNIAM skradzioną wraz z innymi dokumentami legitymację PSL Nr 281915, wydaną przez Zarząd Pow. PSL w Miechowie, na nazwisko Józef Guzik, Chorążyce, gm. Koniusza. (—)

CERATY, chodniki, tapety, walizy — torby gospodarcze, materiały roletowe — poleca Siwecki, Kraków, Starowiślna 21. 617 (—)

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt, za 1 wiersz mm . . . 10.— „
W tekście na str. 3-szpalt, za 1 wiersz mm . . . . 25.— „
Drobne ogłoszenia słowo 10 zł., najmniej . . . . . . 100.— „
Tłuste za słowo 100% drożej.
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej.

Prenumerata wynosi:
z przesyłką pocztową kwartalnie . . . . . 50 zł
„ „ półrocznie . . . . . 100 „
„ „ rocznie . . . . . 200 „
Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu z datą nadchodzącej niedzieli.

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast”, Kraków, Basztowa 17. I. p.
Odbito czcionkami „Nowej Drukarni Dziennikowej” — Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-52. M—12757